

Piotr Biliński

Działalność Piotra Moszyńskiego w Towarzystwie Naukowym Krakowskim

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 7, 217-245

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr BILIŃSKI

DZIAŁALNOŚĆ PIOTRA MOSZYŃSKIEGO W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM KRAKOWSKIM

Przedmiotem naszych rozważań będzie zarówno działalność Piotra Moszyńskiego w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, jak również jego zaangażowanie w prace organizacji kulturalno-oświatowych i charytatywnych w mieście, w którym spędził swoje dojrzałe lata i starość. Wypada na wstępie zastanowić się, dlaczego warto przybliżyć ten temat. Otóż trzeba to uczynić z kilku względów. Po pierwsze, budynek Polskiej Akademii Umiejętności został ufundowany przez Piotra Moszyńskiego i Franciszka Wężyka, trudno więc przecenić zasługi naszego bohatera w tej dziedzinie. Po wtóre, popiersie Wężyka dłuta Henryka Stattlera, które członkowie PAU mijają w głównym holu, również jest darem Moszyńskiego. Jego fundacji są także medaliony z podobiznami wybitnych Polaków, które zdobią fasadę siedziby PAU. Po trzecie wreszcie, zasłużył się on niezwykle dla kultury Krakowa jako współtwórca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które w tym roku obchodzi swoje 150-lecie, a także jako wieloletni prezes Komitetu Kopca Kościuszki.

Wypada najpierw naszkicować pokrótce losy naszego bohatera, które zawiodły go do Krakowa. Piotr Stanisław Wojciech Alojzy Moszyński urodził się 30 kwietnia 1800 roku w Łoniowie, jako syn Ignacego Hilarego i Zofii Romiszowskiej. Rodzicami chrzestnymi byli Kacper Raczyński i Elżbieta Chwalibogowa¹. W domu rodzinnym wypełnionym miłością i szczęściem był wychowywany jak jedynak, gdyż reszta

¹ Archiwum parafii św. Mikołaja w Łoniowie, *Liber natorum 1797-1806*, k. 4; Biblioteka Narodowa (dalej cyt. BN), rkps IV 9925, k. 1-2. Dokumenty osobiste i materiały działalności Piotra Moszyńskiego z okresu wołyńsko-syberyjskiego. Zob. też B. Łopuszański, *Moszyński Piotr*, „Polski Słownik Biograficzny” (dalej cyt. PSB), t. 22, 1977, s. 129-132.

rodzeństwa zmarła bardzo wcześnie². Z dzieciństwa najsilniej zapamiętał ojca, który „miał charakter żywy, wesoły, gościnny, uprzejmy, serce prawdziwie polskie. Po polsku chodził, póki mieszkał w Łoniowie, i kochany też był powszechnie. Nieraz zjeżdżało się do nas po sześćdziesiąt i osiemdziesiąt osób, które on przez parę dni ugaszczal w swoim domu. Nie był to pałac pański i nie miał do tego pretensji, był to dwór szlachecki drewniany, parterowy, ale obszerny i wygodny”³.

Pierwsze nauki odebrał w szkole Cystersów w Koprzywnicy, a od 1811 roku uczył się w elitarnym zakładzie Theresianum w Wiedniu⁴. Rodzice wahali się, czy oddać syna do szkoły austriackiej, rozważali możliwość posłania go do szkoły na Żoliborzu w Warszawie. Jednak w końcu zdecydowali się posłać go do Wiednia, ponieważ jego matka „była w Warszawie podczas jej oblężenia, tudzież bitwy maciejowickiej i stanowczej katastrofy praskiej, a wrażenia, jakich doznała, utkwiły tak głęboko w jej sercu, że ile razy wspominała o Warszawie, miała atak nerwowy i nie odważyłaby się nigdy tam pojechać. Z tego też względu państwo Ignacostwo postanowili oddać syna do sławnego instytutu wiedeńskiego”⁵. Z Wiednia pisał Piotr co miesiąc listy do rodziców, w których informował o postępach w nauce, jak również o życiu towarzyskim.

Po latach Moszyński, wspominając naukę w Theresianum, utrzymywał, że „system edukacji w państwie austriackim zmierzał w ogóle nie do tego, ażeby oświecać, ale żeby ogłupiać młode pokolenie, a w żadnym zakładzie naukowym system ten nie był aż do tego stopnia wyrafinowany doprowadzony jak w Theresianum, dlatego właśnie, że tam pobierała nauki młodzież z klas wyższych, które ton nadawały rozlicznym narodowościom, składającym [się na] monarchię Habsburgów”⁶. Po trzech latach pobytu w Theresianum Piotr uprosił ojca, aby przeniósł go do Liceum Krzemienieckiego. Szkoła ta, natchniona duchem Tadeusza Czackiego, starała się rozbudzić w swoich uczniach „bezgraniczną miłość ojczyzny, czystość serca i szlachetność charakteru, opartą na miłości do Boga i z niej płynących religijnych obowiązków”⁷. Naukę w liceum rozpoczął w 1815 roku i już po roku odniósł znaczące sukcesy, nagrodzone srebrnym medalem honorowym i złotym pierścieniem wysadzonym diamentami⁸. Jednak już w pierwszych dniach stycznia 1818 roku musiał przerwać naukę z powodu mariażu z Jo-

² W księgach parafii łoniowskiej zachowały się imiona dzieci zmarłych w dzieciństwie: Leon, Franciszek, Marta, Helena, Antonina i Magdalena. Zob. *Liber natorum 1768–1797*, k. 164; *Liber mortuorum 1797–1806*, k. 2v; 5; 9v; *Liber mortuorum 1806–1820*, k. 80.

³ Archiwum Moszyńskich w Krakowie (dalej cyt. AMK), rkps 54. P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 3.

⁴ BN, rkps IV 9925, k. 9-17. Świadczenia szkolne.

⁵ J. Falkowski, *Piotr Moszyński*, „Kłoso”, nr 1170, t. 45, 19 XI 1887, s. 346-347.

⁶ AMK, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 12.

⁷ Tamże, rkps 7. J. Moszyński, *Słowo prawdy do rodziców i kierowników młodzieży polskiej na tle doświadczeń, walk i cierpień własnego życia*, t. 2, Łoniów 1917, s. 2.

⁸ BN, rkps IV 9925, k. 14-16.

anną Anastazją Moszyńską. W *Pamiętniku* Piotra Moszyńskiego jest ona przedstawiona jako „podrastająca blondynka, biała, nader kształtna, z dziwnie pięknymi błękitnymi oczyma, skromna, dobra, słodka”. Już jako mały chłopiec Piotr, przebywając wraz z ojcem w Dreźnie i Wołczyskach u Fryderyka Moszyńskiego, poznał Joannę i został z nią zaręczony. Wspominał, że bawił się z nią podczas „wakacji, świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, które przepędzałem w Wołczyskach. Byłem od niej dwa lata starszy; to jest byliśmy oboje w tej pierwszej wiosnie życia, kiedy serca się otwierają jak pączki kwiatów i naturalnie pokochaliśmy się nawzajem, a koło nas było jakby sprzysiężenie, aby tą młodziutką, czystą, świeżą miłość do szczęśliwego portu doprowadzić”. Cała rodzina Moszyńskich pragnęła, aby doszło do małżeństwa, które połączyłoby magnacką i kasztelańską linię rodu. „Nikt nam nie przerywał naszych cichych rozmów w cztery oczy, w ogrodzie lub na przechadzkach – pisał Piotr – nikt nie przeszkadzał prowadzić dalej tychże rozmówek i wynurzeń listownie w sposób niby tajemniczy dla czuwających nad nami oczu, gdyśmy byli rozdzieleni [dla większej konspiracji młodzi podpisywali listy pseudonimami P. B.] – ja na ławkach szkolnych w Krzemieńcu, ona w Wołczyskach przy książce, fortepianie lub krosienkach pod dozorem swoich guwernantek i miłość splotła się w węzeł tak silny, że – jak to się pokaze zaraz – najprzebieglejsze intrygi rozerwać go nie mogły, gdy już nie było nad nami tej potężnej opieki, która by przyszłe małżeństwo nasze od wszelkich niebezpieczeństw ustrzegła”⁹. Istotnie, ich małżeństwo było zagrożone, gdyż o rękę posażnej panny uderzał w konkury książe Eustachy Sapieha, który otrzymawszy czarną polewkę, nie zraził się tym i postanowił porwać Joannę, i siłą ją poślubić. Na wieść o tym Ignacy Hilary Moszyński wystarał się o dyspensę kościelną dla syna, który ożenił się z Joanną 24 stycznia 1818 roku, nie mając jeszcze 18 lat. Zaskoczony tą wiadomością Sapieha więcej się u Moszyńskich nie pokazał¹⁰. Z tego okresu zachował się plik pisanych po francusku listów Joanny do Piotra. „Nic już nie przeciwstawia się naszemu szczęściu, wszystko nam na nie pozwala. Widzę, że to zdanie jest dla Ciebie pewną zagadką, prawda? [...] Myślę, że tego nie zgadniesz, dlatego powinnam wyciągnąć Cię z zakłopotania. Dowiedz się, mój drogi Kuzynie, że Twój Tata otrzymał list od Mamy, która wskazuje na wszystko, co wrażliwa matka może wyrazić najdelikatniejszego – w końcu, drogi Piotrze, bierze pod uwagę nasz związek. Mama wyraziła ostatecznie swoją całkowitą zgodę, przez co Twój drogi Tata płakał ze szczęścia. Nakreśliłam sobie w tym momencie całe to szczęście, którego mi ta zgoda dostarczy w chwili, gdy wypowiem u stóp ołtarza moją wierność i przywiązanie bez granic, które potrwa aż po grób. Żegnaj, Drogi Przyjacielu, kochaj zawsze choć trochę Twoją kuzynkę”¹¹. Jak wi-

⁹ AMK, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 26.

¹⁰ Tamże, s. 31.

¹¹ Tamże, rkps 50, nr 6. List Joanny Moszyńskiej do Piotra Moszyńskiego, 13 X 1817 roku (oryg. w j. franc.).

dać z treści listu, młoda Joanna nie zdawała sobie sprawy z powagi sytuacji i zagrożenia, jakie stwarzali dla jej związku Sapiehowie.

W 1819 roku Piotr przeniósł się z położonego nieopodal Wołczysk pałacu Fryderyków do Berszady na Podolu, gdzie „żyłem parę lat spokojny, szczęśliwy, z młodą żoną, małym dzieckiem, kochany od sąsiadów i oddany gospodarstwu, a w wolnych chwilach książkom lub przyjemnościom wiejskim, które miały zawsze wielki dla mnie powab”¹². Dnia 18 września 1820 roku w Berszadzie urodziła mu się córka Józefa, która została ochrzczona z „samej wody” przez ks. Łukasza Ulickiego. Rodzicami chrzestnymi byli kapitan Alojzy Prolewicz i Eleonora Karwicka¹³. Moszyński mieszkał w Berszadzie przez cztery lata, utrzymując bliskie stosunki z rodzinami Sobańskich, Lipkowskich i Sabatynów. Najprawdopodobniej w tych latach wybudował tam pałac klasycystyczny, który w niezmienionej formie przetrwał do połowy XIX wieku. Nie jest on niestety znany z żadnych relacji opisowych. Nawet profesor botaniki Liceum Krzemienieckiego Antoni Andrzejowski, który mieszkał u Moszyńskich, we wspomnieniach swych ograniczył się do wyrażenia zachwytów nad tym „siedliskiem cnót i obyczajów narodowych”, nad pięknem okolicy, staropolską uprzejmością i patriarchalnym życiem¹⁴.

W 1823 roku Piotr zamieszkał w Żytomierzu w związku z wyborem na marszałka szlachty guberni wołyńskiej. Mimo młodego wieku (23 lata), wykazał na tym stanowisku duże zdolności organizacyjne, prowadząc uwieńczoną sukcesami walkę z biurokracją i nadużyciami w poborze rekrutów, ściąganiu podatków i bezpłatnych dostaw dla wojska¹⁵. W sprawach nadużyć rosyjskich urzędników często interweniował u Wielkiego Księcia Konstantego, a nawet raz odwołał się do cara Aleksandra I¹⁶. Za przykładem Moszyńskiego poszli wszyscy marszałkowie sześciu guberni zachodnich.

W 1820 roku Piotr związał się z wolnomularstwem, zgłaszając akces do tajnego Towarzystwa Templariuszy, którego celem „było bronienie praw człowieka, nieuwodzenie żon i córek związkowych, nieprowadzenie dzieci drogą mylną, tudzież, aby przed trzema nieprzyjaciółmi nie uchodzić”¹⁷. Na zebraniu w Berdyczowie w 1821 roku Moszyński objął funkcję namiestnika templariuszy na guber-

¹² Tamże, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 33.

¹³ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej cyt. APKr), IT 348, k. 117. Akt chrztu Józefy Moszyńskiej. Zob. też BN, rkps IV 9959, k. 23.

¹⁴ A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, t. 4, Wilno 1861, s. 92. Zob. też A. Urbański, *Z czarnego szlaku i tamtych rubieży, zabytki polskie przepadłe na Podolu, Wołyniu, Ukrainie*, Warszawa 1928, s. 41-44.

¹⁵ J. Falkowski, *Piotr Moszyński, „Kłosa”*, nr 1174, t. 45, 17 XII 1887, s. 421-426.

¹⁶ AMK, rkps 50, nr 27. List Piotra Moszyńskiego do cara Aleksandra I, 28 X 1823 roku (oryg. w j. franc.).

¹⁷ Tamże, nr 24. Zeznanie Piotra Moszyńskiego i innych członków Towarzystwa Patrioticznego. Zob. też S. Małachowski-Łempicki, *Templariusze i ich mściciele, „Wiedza i Życie”*, R. 2, 1927, z. 4, s. 16-29.

nię podolską. Pod wpływem wielkiego mistrza Franciszka Majewskiego odrzucał współpracę z towarzystwami rosyjskimi. Dążył natomiast do zjednoczenia z Towarzystwem Patriotycznym¹⁸, gdy jednak Majewski sprzeciwił się temu na zjeździe w Berdyczowie, Moszyński doprowadził do rozwiązania łączy. W 1822 roku wszedł samodzielnie w skład Rady Prowincjonalnej Towarzystwa Patriotycznego w prowincji wołyńskiej, obejmującej swoim zasięgiem gubernie wołyńską, podolską i kijowską. W jego ślady poszło wielu znanych templariuszy, także i Majewski, który *de facto* musiał pogodzić się z połączeniem obu masonskich związków¹⁹.

W 1825 roku jako delegat Rady Prowincjonalnej Towarzystwa Patriotycznego Moszyński jeździł do Łucka, by prowadzić tam wśród części Korpusu Litewskiego propagandę rewolucyjną i werbować nowych członków. Według własnej późniejszej relacji, nic tam nie działał. Jednak ze słów innych osób wynika, że nawiązał kontakty z pułkiem mińskim tego korpusu, gdzie udało mu się wciągnąć do Towarzystwa kilku oficerów-Polaków. Wówczas też zaczął rozważać ewentualność współpracy z rosyjskimi towarzystwami. Rozmawiał w Berdyczowie w maju 1825 roku na ten temat z Sergiuszem Wołkońskim, który nie omieszczał tej wiadomości przekazać Pawłowi Pestelowi²⁰. Moszyński, delegowany do nawiązania kontaktów z innymi związkami rosyjskimi, zainicjował pertraktacje ze Związkiem Południowym, którego przedstawiciele spotkali się z delegatami Towarzystwa Patriotycznego w sierpniu 1825 roku w jego mieszkaniu w Żytomierzu. Sam jednak wobec tych rozmów zachował rezerwę, zaś po wydarzeniach grudniowych 1825 roku, w rozmowie z Sergiuszem Murawiewem-Apostolem, odmówił zadeklarowania pomocy ze strony polskiej w wypadku dalszego rozszerzenia się powstania²¹. Postawa Moszyńskiego zadecydowała więc o tym, że nie zawarto ostatecznie żadnej konkretnej umowy. Niemniej nie można też zapominać o tym, że podobne poglądy w tej kwestii mieli inni przywódcy Towarzystwa Patriotycznego – książę Antoni Jabłonowski i płk Seweryn Krzyżanowski, i była to zapewne ich wspólna decyzja.

Hanna Dylągowa, która oceniała kontakty polsko-rosyjskie, podkreślała „ich wielką doniosłość, nie tyle dla współczesnych, ile dla późniejszej legendy, która powstała wokół tych pierwszych prób porozumienia przedstawicieli obu narodów”. Stwierdziła jednak, że „związki polski i rosyjski stawały sobie odrębne

¹⁸ S. Askenazy, *Łukasiński*, t. 2, Warszawa 1929, s. 85-90.

¹⁹ S. Małachowski-Łempicki, *Wielka prowincjonalna łąza wołyńska*, „Rocznik Wołyński”, pod red. J. Hoffmana, t. 2, Równe 1931, s. 118-124.

²⁰ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej cyt. BN PAU i PAN), rkps 2228, t. 1, k. 30-31. Odpisy i kopie akt sądowych z lat 1824-1826, dotyczące Towarzystwa Patriotycznego i obwinionych o zbrodniczy stan. Zeznania Piotra Moszyńskiego.

²¹ H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i sąd sejmowy 1821-1829*, Warszawa 1970, s. 207-208.

zadania i cele. Towarzystwo Patriotyczne dążyło przede wszystkim do odzyskania niepodległości, rozumianej jako byt samodzielny w granicach przedrozbiorowych. Towarzystwo Południowe miało natomiast na celu zmianę ustroju Rosji, politycznie bowiem Rosja nie była przecież od obcych zależna. Punktem styczynym obu Towarzystw był wspólny wróg – carat²².

W lutym 1826 roku, na skutek obciążających go zeznań księcia Antoniego Jabłonowskiego, Piotr Moszyński został aresztowany i postawiony przed obliczem Mikołaja I. W swych pamiętnikach opisywał pierwsze dni niewoli: „W dniu 4 lutego 1826 roku, po trzech niespełna latach mojego marszałkostwa, byłem aresztowany z rozkazu Wielkiego Księcia Konstantego przez generała Fencza wysłanego na to z Warszawy. [...] Po oznajmieniu mi, że jestem aresztowany, gen. Fencz oddał mnie w ręce adiutanta Gogola, kapitana Lisyna, który tegoż samego dnia wieczorem wyjechał ze mną do Petersburga. Cały ten akt odbył się z uprzejmością i delikatnością. Piątego dnia rano stanęliśmy w Petersburgu. Na ostatniej stacji przebrałem się we frak, gdyż mnie uprzedzono, że wszystkich więźniów politycznych stawiają przed cesarzem. Nie zawiózł mnie jednak kapitan Lisyn wprost do pałacu zimowego, lecz do generała sztabu, gdzie mi kazano czekać kilka godzin. O zmroku zrewidował mnie dopiero kapitan Jakowlew i oddał feldjergrowi i ten zawiózł mnie do carskiego pałacu. Prowadzono mnie przez szary pokój do galerii obrazów, gdzie za stołem malachitowym siedział generał adiutant Wasyl Lewaszow. Generał ten zapytał mnie, «co wiem o związkach tak polskich, jak i rosyjskich, i jaki w nich miałem udział?». Odpowiedziałem, że do żadnego z nich nie należałem i o ich istnieniu dowiedziałem się dopiero z tego, co o nich gazety po 14 grudnia ogłosiły. Na to powstał z krzesła Lewaszow i powiedział, że może otwartym będę wobec Najjaśniejszego Pana i wyszedł z sali.

[...] Wtem wszedł car. Położyłem lichtarz na swoim miejscu i ukloniłem się. [...] Zbliżył się do mnie o krok i grożąc palcem powiedział po francusku: «Wszystko już odkryte i tylko zupełną szczerością możesz pan sobie zasłużyć na zmniejszenie kary. Inaczej postąpią z tobą z całą surowością prawa» i nie czekawszy odpowiedzi, odwrócił się i wyszedł. Lewaszow odezwał się wtenczas znów do mnie: «Cóż pan teraz powiesz?». Odpowiedziałem toż samo co pierwej, że do żadnego związku nie należałem, przeto nic o żadnym z nich nie mogę powiedzieć. Nie zapytując mnie już dalej, napisał coś na ćwiartce papieru i z tym pismem wyszedł. Za kilka chwil wrócił i pismo zapieczętował. Był to zapewne rozkaz tyżący mnie, który poniósł był do podpisu cesarza. Oddał go feldjergrowi. Ten dał mi znak, żeby iść za nim i powiódł mnie wprost do pietropawłowskiej fortecy.

Nazajutrz zostałem z twarzą zawiązaną chustką zawieziony do komendanta fortecy. [...] Ujrzałem się w dość dużej sali, gdzie za stołem siedzieli generał adiutant Aleksander Czernyszow, przed stołem zaś obok mnie stał książę Antoni

²² Tamże, s. 210. Zob. też W. Djakow, A. Nagajew, *Partyzantka Zaliwskiego i jej pogłosy (1832-1835)*, Warszawa 1979, s. 93.

Jabłonowski, blady, jakby z krzyża zdjęty. Czernyszow odezwał się do mnie po francusku «Co pan wiesz o tajnych związkach rosyjskich i polskich». Odpowiedziałem jak poprzednio, że do żadnego nie należałem i że nic o nich nie wiem. «Napisz więc to pan – rzekł – ale uprzedzam cię, że przez to sam na siebie wyrok wydajesz, bo zaraz dowiedzionym ci będzie, żeś czynnie do tych związków należał». Pomimo tej pogroźki położyłem na piśmie odpowiedź, której się dotychczas statecznie trzymałem i podałem ją Czernyszowowi. Ten się odwrócił do Jabłonowskiego: «No, teraz mów książę» – powiedział mu. Z niewypowiedzianym zdumieniem moim Jabłonowski wytoczył przeciwko mnie cały szereg obwinień. Wlepiłem w niego oczy i gdy skończył, powiedziałem: «Nie dosyć jest obwiniać, ale trzeba zarzuty udowodnić». Na to odezwał się Czernyszow: «Nie sądz pan, że tylko przez księcia jesteś obwiniony, a to są inne zeznania nie mniej obciążające cię» i dał mi zeznania Pawła Swiejkowskiego, Wołkońskiego i Mateusza Murawiewa. Szczegóły, które ten ostatni wypowiedział o stosunkach moich ze związkiem rosyjskim, pełne fałszów, były wymierzone na to, żeby mnie jak najciężej obwinić. Nie pokazano mi zeznań brata jego Siergieja, które były zupełnie odmienne i zgodne z prawdą. Widziałem się zgubionym. Zapieranie się dalsze z mej strony było już niemożliwe. Wyznałem więc, że należałem do związku patriotycznego polskiego²³.

W twierdzy pietropawłowskiej Moszyński doczekał się 8 marca 1829 roku wyroku skazującego na 10 lat ciężkich robót, zamienionego na 12 lat zesłania do Tobolska na Syberii. Majątek nie został skonfiskowany, ale uznano Piotra za „zmarłego cywilnie”, a więc odziedziczyła po nim za życia córka Józefa. Rosyjska instytucja „śmierci cywilnej” odnosiła się do dóbr w cesarstwie, ale nie w Królestwie (Łonów) i Galicji (Niemirów). Moszyński był „za zbrodnię stanu skazany przez senat na najcięższą karę, która zastępuje u nas karę śmierci, na utratę rangi, tytułu hrabiego i szlacheckiego, i odesłanie do najcięższych robót. Rada Państwa zatwierdziwszy pierwszą część wyroku, drugą zamieniła i złagodziła w ten sposób, ażeby Moszyńskiego w miejsce ciężkich robót posłać na Syberię na zaludnienie na lat 12. Taka decyzja Rady Najwyższej zatwierdzoną została, lecz z łaski monarszej czas zesłania zmniejszony został do lat 10²⁴.

Dnia 8 stycznia 1830 roku Moszyński został wywieziony na Syberię. Do Tobolska przybył 24 tego miesiąca, a 27 „oddano mu pierwszy raz do rąk pieniądze²⁵. Mieszkał w warunkach dość komfortowych, wynajmował pół domu przy „ulicy od Abramowa mostu”, gdzie było pięć pomieszczeń: sieni, przedpokój, sypialnia, pokój dla służby z kuchnią i sala gościnna, ponieważ władze zezwoliły,

²³ AMK, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 47-49. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 230-232.

²⁴ APKr, IT 348, k. 315-318. List Aleksandra Nowosilcowa do sekretariatu carskiego, Petersburg 7 III 1838 r.

²⁵ AMK, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 68. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 235.

aby corocznie otrzymywał 3000 rubli z dochodów, jakie dawały mu jego majątki znajdujące się w Kongresówce – na Wołyniu i Podolu²⁶.

W październiku 1831 roku przyszła do Tobolska wiadomość o upadku powstania listopadowego. W końcu roku na Syberii zaczęli pojawiać się pierwsi zesłańcy polscy. Dzięki koligacjom rodzinnym i wpływowi Moszyński nawiązał – za pośrednictwem Aleksandra Murawjowa – bliskie kontakty z generałem gubernatorem Iwanem Weljaminowem, od którego uzyskał zgodę na odwiedzanie więźniów i zaspokajanie ich potrzeb²⁷. „Stosownie do tego upoważnienia po przybyciu każdego konwoju szedłem natychmiast do więzienia, rozmawiałem z wygnańcami, wywiadywałem się o ich potrzebach i o ich życzeniach co do rozlokowania ich na Syberii. Potrzeby starałem się, o ile mogłem, zaspokajać z własnej kieszeni, życzenia ich sformułowaawszy na piśmie, zanosilem do kancelarii gubernatora wojennego, w której był oddzielny wydział do spraw wygnańców na Syberię”²⁸. W 1833 roku Moszyński udzielił wsparcia w kwotach od 100 do 500 rubli kilku zesłańcom (m.in. Ignacemu Cejzykowi, Antoniemu Pawszy i Wilhelmowi Hołowińskiemu)²⁹. Gubernator Weljaminow zgodził się na te drobne datki, uważając, że są to kwoty zbyt małe, aby mogły być one przeznaczone „na jakiekolwiek nadużycie”³⁰. Tak więc korzystając z własnych zasobów materialnych, Moszyński rozwinął na Syberii szeroką działalność filantropijną wśród wygnańców, karmiąc zgłodniałych i częstując wódką³¹. Zdaniem pamiętnikarza, był to „prawdziwy ojciec i opiekun wszystkich skazańców, uszanowany przez nich mianem św. Piotra. Zamożny, nie szczędzący dla rodaków swoich dóbr, dając hojnie potrzebujących, a nawet zapewniając los wielu, sam żył oszczędnie i skromnie. Dla wygnańców ziomek miał stół otwarty i tym, co nie mieli swoich funduszy, pensję oznaczał, każdemu po 400 rubli rocznie”³².

Moszyński szczególnie interesował się nowymi partiami zesłańców, pochodzącymi z Wołynia, gdzie niegdyś był marszałkiem szlachty. Pomagał rodakom w otrzymywaniu zezwolenia na zamieszkanie w kwaterach prywatnych, a nie w koszarach, udawało mu się także spowodować zmianę pierwotnej decyzji co do miejsca przeznaczenia zesłańców przybyłych do Tobolska. W dowód wdzięcz-

²⁶ W. Dżakow, A. Nagajew, *Partyzantka Zaliwskiego...*, s. 93. Por. z A. I. Dmitrijew-Mamonow, *Diekabristy z Zapadnoj Sibiri*, Petersburg 1905, s. 245-246; W. Masiarz, *Dzieje kociota i polskiej diaspory w Tobolsku na Syberii 1838-1922*, Kraków 1999, s. 36.

²⁷ J. N. Tumanik, *Dekabrysta A. N. Murawjow i polscy zesłańcy w Tobolsku (1832-1833)*, „Zesłaniec”, nr 12, 2003, s. 30.

²⁸ AMK, rkps 54, P. Moszyński, *Pamiętnik...*, s. 77.

²⁹ W. Masiarz, *Dzieje...*, s. 36.

³⁰ W. Dżakow, A. Nagajew, *Partyzantka Zaliwskiego...*, s. 94.

³¹ A. Giller, *Opisanie zabajkalskiej krainy w Syberii*, t. 3, Lipsk 1867, s. 209. Zob. też K. Wolicki, *Wspomnienia*, „Ruch Literacki”, R. 3, 29 I 1876, nr 5, s. 75; A. Kuczyński, *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993, s. 186.

³² Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 109-110.

ności za okazaną pomoc, w wysokości 300 rubli rocznie, zesłany na Sybir fałszerz pieniędzy i artysta plastyk, Ignacy Julian Cejzyk, namalował jego portret i ulepił z gliny płaskorzeźbę przedstawiającą siedzącą postać Piotra w celi. Moszyński założył też polską bibliotekę w Tobolsku, która służyła kilku pokoleniom zesłańców. Po opuszczeniu przez niego Tobolska, opiekę nad księgozbiorem przejął poeta i literat Onufry Pietraszkiewicz, a książki zostały zgromadzone w jego mieszkaniu³³.

Dzięki poparciu dygnitarzy rosyjskich Leona Dubelta, Erazma Stogowa i Aleksandra Murawjowa, 31 lipca 1834 roku Moszyński otrzymał zezwolenie na opuszczenie Tobolska po 1666 dniach zesłania³⁴. Zamieszkał początkowo w Symbirsku, gdzie przebywał tylko 50 dni. Z tego okresu zachował się list pisany przez niego do ciotki Eleonory Karwickiej, w którym pisał, że poznał w Symbirsku „bardzo dobrego doktora wileńskiego, przysłanego tu na mieszkanie, znalazłem tu również dominikanina Laskowskiego, jeżeli otrzyma pozwolenie odprawiania Mszy świętej, będę miał i duchowego lekarza”. Ponadto dodawał, że miasto jest duże i pięknie położone nad rzeką Wołgą, ale przez to droższe od Tobolska i „o kwaterę bardzo teraz trudno”³⁵. Wieść o jego wyjeździe lotem błyskawicy rozeszła się po całej Syberii, radując wszystkich zesłańców. Władysław Drużyłowski w jednym z listów do ks. Jana Sierocińskiego zapisał, że „hrabia nasz Moszyński wraca na łono konającej Matki, a kiedy on wraca, może kiedyś i dla nas Najmiłociwsza Łaska zabłyśnie”³⁶. Również w korespondencji z braćmi Michałem i Gwidonem Chodorowiczami Drużyłowski podawał, że „nie ma tu żadnych nowin z Tobolska, oprócz najważniejszej zmiany w zamiarach. Hrabia Piotr Moszyński wolny, wraca z Bardzikowskim, który także uwolniony”³⁷. Przed wyjazdem Piotr rozdał między zesłańców wszystkie swoje rzeczy.

Na zesłaniu Piotr stał się postacią powszechnie czczoną i otoczoną nimbem martyrologii narodowej. Bodaj najtrafniej pisał w nekrologu Ludwik Dębicki: „Odrębne piętno wyciska Sybir; wśród lodowatych pustyń życie wewnętrzne koncentruje się tym silniej, do kryształowej uczucia dochodzą czystości, nie tracąc nic ognia i ciepła. Takim typem wygnańca syberyjskiego, po wierzchu zim-

³³ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 158. Zob. też B. Jędrzychowska, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830-1883, Działalność pedagogiczna, oświatowa i kulturalna*, Wrocław 2000, s. 177; J. Marzęńska, *Biblioteka i archiwum Sanguszków, zarys dziejów*, Tarnów 2000, s. 107.

³⁴ AMK, rkps 50, nr 28. Kopie kalendarium Piotra Moszyńskiego za lata 1826-1839. Zob. też E. Stogow, *Oczerki, rassказы i wspomnianija, cz. 5, Żyźn' i służba w Simbirskie (1834-1839)*, „Russkaja Starina”, 1878, s. 683-685; J. N. Tumanik, *Dekabrysta...*, s. 29-30.

³⁵ Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt. BJ), rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Eleonory Karwickiej, Symbirsk 9 IX 1834 r.

³⁶ W. Dżakow, A. Nagajew, *Partyzantka Zaliwskiego...*, s. 142.

³⁷ Tamże, s. 145.

nym, wewnątrz gorejącym, pozostał do końca Piotr Moszyński³⁸. Stanisław Mieroszewski, który w swoim słowniczku biograficznym pisał „piórem w żółci umoczoną” i mało na kim „suchą nitkę pozostawiał”, w Piotrze widział „wzór szlachetności i honoru” oraz powiedział, że „nie było człowieka nieszczęśliwszego, jak Moszyński³⁹. Jego postać owiewała także aura mistyczna. „Znana jest powszechnie historia – pisał Stanisław Tarnowski – tej ubogiej Żydówki, którą on w Tobolsku wspierał, a która odjeżdżającemu na pożegnanie wywróżyła o jego przyszłych losach. Przepowiedziała wszystko, co tylko złego spotkało go w życiu: wszystko co do jednego, wszystko się sprawdziło; ale na końcu była wróżba, że zniósłszy tyle doczeka się Polski... Tak, że nieraz widząc go chorym i w niebezpieczeństwie, myślało się: on jeszcze przecież umrzeć nie może!”⁴⁰.

Przez cały okres zesłania Piotra jego żona Joanna przebywała wraz z córką Józefą w Dolsku na Wołyniu. Dzięki pisanim przez Józefę wspomnieniom możemy prześledzić etapy rozpadania się związku Joanny i Piotra. Córka przedstawia matkę jako „istotę łagodną, powolną, apatyczną, łatwowierną, chwiejną i bierną każdemu powiewowi, jak powój, pod którym ścięto słup, który mu służył za podporę, a od którego pozostawiony nigdy by nie chciał, ani potrafił się oderwać”⁴¹. Jej zdaniem w trakcie niewielu lat małżeńskiego pożycia rodzice bardzo się różnili między sobą pod względem trybu życia – matka wiodła raczej spokojny żywot w domowych pieleszach, więc ruchliwe i towarzyskie życie męża musiało ją niezwykle męczyć. Niemniej siła, z jaką Joanna starała się o uwolnienie męża, a potem o pozwolenie na odwiedzenie go, „była wymownym dowodem przywiązania, prawie cudem miłości dla tych, którzy jej apatyczność znali. Podobno to była jedyna okoliczność, w której działała sama, a nie drudzy ją popychali”⁴².

Podczas powstania listopadowego Joanna z córką przebywała w Lublinie, gdzie jako żona Moszyńskiego została obwołana matką chrześną wojskowego sztandaru. Kiedy w roku 1832 pozwolono jej wreszcie wyjechać do Tobolska, gdzie miała jej towarzyszyć córka, zaprzestano prowadzić normalne lekcje z małą Józefą: uczono dziecko tylko „rozmaitych pieśni, hymnów, odezw rewolucyjnych, aby je w ten sposób zawieźć ojcu, który tak łaknął wszystkiego, co kraju naszego dotyczyło”⁴³.

³⁸ L. Dębicki, *Piotr Moszyński, wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1879, s. 12. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 235.

³⁹ S. Mieroszewski, *Wspomnienia ubiegłych lat*, Kraków 1964, s. 220. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 235.

⁴⁰ S. Tarnowski, *Piotr Moszyński*, „Przegląd Polski”, R. 14, 1879, t. 53, s. 477. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 235.

⁴¹ AMK, rkps 12, *Wspomnienia Józefy z Moszyńskich Szembekowej – spisane i ułożone z jej opowiadań przez siostrę Zofię z Moszyńskich Cielecką*, s. 31.

⁴² E. M. Rostworowski, „Nocy czterwcowej” *osnowa i ciąg dalszy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 17, 28 IV 1985, s. 4.

⁴³ AMK, rkps 12, *Wspomnienia...*, s. 34.

Lecz nadeszła „noc czerwcową” i kufry spakowane na daleką drogę trzeba było rozpakować. Wówczas to na pierwszym planie w pamiętnikach Józefy pojawiły się tajemnicze postacie guwernantki Adeli Wesołowskiej i oficera rosyjskich huzarów, Stanisława Jurjewicza. Litewski szlachcic Jurjewicz – „piękny, młody i śmiały, pochlebny, z wszelkich zasad i skrupułów wyzuty – Wesołowska intrygantka, przewrotna, chciwa, umiejąca wszędzie opanować ster moralnego kierunku. Porozumieli się zaraz, połączyli swe zdolności, aby doprowadzić tam, gdzie był ich interes”⁴⁴.

Stanisław Jurjewicz przyjechał do Dolska po raz pierwszy w roku 1831 w celu zakupienia kilkunastu koni⁴⁵. Joanna z zadowoleniem patrzyła z okna, jak zgrabnie Jurjewicz koni „próbuję”, a guwernantka Adela Wesołowska postarała się, aby doszło do zaproszenia⁴⁶. Dolski pałac ożył – wieczorami Jurjewicz „rozpowiadał różne garnizonowe anegdotki, o ile one dla niewieścich uszu przystępne były, o Petersburgu, o Berdyczowie, gdzie z pułkiem był stacjonowany. Stroił różne dziecinne, ale zabawne figle, z których przypominam sobie balet dwoma palcami ubranymi w spódniczkę, wykonany na stole, co mi się wydało szczytem zręczności i komiczności”⁴⁷. Jurjewicz robił wrażenie nie tylko na samotnej i postarzałej matce, ale i na dwunastoletniej już Józefie, przed którą guwernantka roztaczała miraż przyszłego szczęścia, wmawiając jej, że Stanisław właśnie na nią czeka i dlatego przedłuży swój pobyt⁴⁸.

Na wiosnę 1832 roku Jurjewicz na stałe już rezydował w pałacu. Tymczasem nadeszło wreszcie zezwolenie na wyjazd matki i córki do Piotra. Już powozy były gotowe do drogi, kiedy w sercu Joanny miłość do Jurjewicza wzięła górę nad rodzinnym obowiązkiem. Zamiast odwiedzin żony i córki, Moszyński doczekał się w Tobolsku listu rozwodowego. W ten sposób dramat rodzinny przedstawiła po latach w swoich wspomnieniach Józefa z Moszyńskich Szembekowa⁴⁹.

W Bibliotece Narodowej zachowały się dziecinne listy córki, pisane po francusku do ojca. W liście z 2 kwietnia 1832 roku donosiła: „Właśnie się dowiedziałam, kochany Papo, że Jego Cesarska Mość zezwolił, abym towarzyszyła Mamie do Tobolska”. Ale po paru tygodniach napisała: „Nawrót gorączki Mamy i wstrętne interesy odraczają nasz wyjazd: będziemy przy Tobie o kilka miesięcy później”⁵⁰. W końcu Moszyński dostał długi francuski list Joanny z 3 listopada 1832

⁴⁴ Tamże, s. 31.

⁴⁵ A. Iwański, *Pamiętniki 1832-1876*, Warszawa 1968, s. 37.

⁴⁶ E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 236.

⁴⁷ AMK, rkps 12, *Wspomnienia...*, s. 33.

⁴⁸ Tamże, s. 31.

⁴⁹ Tamże, s. 34. Zob. też E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 236.

⁵⁰ BN, rkps III 9939, t. 1, k. 100. List Józefy z Moszyńskich Szembekowej do Piotra Moszyńskiego, Dolsk 15 V 1832. Cyt. za E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 236-237.

roku, w którym zawiadamia go ona o odmianie swego serca i o nowych planach matrymonialnych, którym Piotr – przez wzgląd na dawne związki – oby się nie sprzeciwił⁵¹.

Moszyński, poruszony listem Joanny, zwrócił się z prośbą do hrabiego Aleksandra Benkendorfa, naczelnika tajnej policji carskiej, o wstawiennictwo u cesarza w sprawie ułaskawienia i zgody – w nowo zaistniałej sytuacji rodzinnej i z powodu konieczności opieki nad małoletnią córką – na powrót do kraju⁵². Car Mikołaj I nie przychylił się jednak do prośby skazańca i jego rodziny⁵³. Moszyński błagał wtedy, aby pozwolono córce przebywać razem z nim w Tobolsku. W odpowiedzi gen. Benkendorf napisał do gubernatora Zachodniej Syberii, Iwana Weljaminowa, że „ponieważ celem Moszyńskiego jest usunięcie córki spod wpływu matki i zapewnienie jej wykształcenia, Jego Cesarska Mość raczył orzec, iż należy ją umieścić w Petersburgu, w jednym z zakładów rządowych, pozostających pod opieką J. M. Cesarzowej”. „Łaska” cesarska napelniła przerażeniem Piotra, który obawiał się wynarodowienia córki w rosyjskiej szkole. Generał Aleksander Benkendorf, światowiec, sybaryta i cynik, nie był jednak okrutnikiem i ulitował się nad dzieckiem Moszyńskiego, puszcżając w niepamięć wcześniejsze pomysły posłania Józefy do carskiej szkoły.

Wiadomością o rozpadzie małżeństwa Piotr podzielił się także z najbliższą rodziną. W liście do Eleonory Karwickiej pisał: „Zapewne już doszło do wiadomości ciotuni dobrodziejki, że moja żona chce zerwać związki małżeńskie, które nas łączyły, gdyż kto inny zastąpił mnie w jej sercu. Jak wszystko będzie ułożonym, co potrzeba do ustalenia przyszłego szczęścia i bytu Józki, nie chcę się sprzeciwiać jej żądaniu nie mogąc dłużej żyć z osobą, która mnie zdradziła, straciłem dla niej szacunek, okropny to był cios dla mnie – tym więcej, im mniej przewidywany, lecz Bóg mi użyczył dość mocy duszy do przewyciężenia go z pokorą chrześcijańską”⁵⁴.

Po publicznym ujawnieniu związku Joanna i Stanisław spotkali się z tak silnym „ostracyzmem ze strony sąsiadów”, że zmuszeni byli opuścić Dolsk i przenieść się do Berszady na Podolu. Moszyński przypuszczał, że już 16 stycznia 1833 roku Joanna, nie mając formalnego rozwodu, potajemnie poślubiła Jurjewicza. Na podstawie wspomnień Józefy z Moszyńskich Szembekowej Jarosław Iwaszkiewicz napisał opowiadanie pt. *Noc czerwcową*, które Andrzej Wajda wystawił na scenie Teatru Telewizji⁵⁵.

⁵¹ AMK, rkps 50, nr 31-32. List Joanny Moszyńskiej do Piotra Moszyńskiego, Dolsk 3 XI 1832 (oryg. w j. franc.). Zob. też BN, rkps IV 9938, k. 19-29.

⁵² AMK, rkps 50, nr 34. List Piotra Moszyńskiego do Aleksandra Benkendorfa, Tobolsk 20 XII 1832 (oryg. w j. franc.). Zob. też BN, rkps IV 9926, k. 1.

⁵³ BN, rkps IV 9925, k. 23-24.

⁵⁴ BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Eleonory Karwickiej, Tobolsk 18 I 1833.

⁵⁵ E. M. Rostworowski, „Nocy czerwcowej”..., s. 4.

W latach 1834–1839 Moszyński przebywał na wygnaniu w Czernihowie, gdzie towarzyszyła mu córka Józefa. W maju 1837 roku do przebywającego w Czernihowie Piotra przyjechała przyjaciółka jego córki, siedemnastoletnia Anna Malinowska i zamieszkała z nimi na stałe⁵⁶. W 1839 roku Moszyńscy wyjechali razem do Kijowa, gdzie generałem-gubernatorem był Dymitr Bibikow. I to właśnie dzięki jego staraniom Piotr uzyskał 17 maja 1840 roku zwolnienie z wygnania – po upływie przewidzianych wyrokiem 10 lat zesłania – i przywrócenie szlachectwa⁵⁷. Kiedy Rosjanie wyrażali zdziwienie z powodu tej zyczliwości, Bibikow powiedział: „Que voulez vous? Il’y aura au moins un Polonais qui dira, que Bibikof était un bon diable”. [Cóż chcecie? Znajdzie się przynajmniej choć jeden Polak, który powie, że Bibikow to był dobry chłop]⁵⁸. Józefa postanowiła całkowicie poświęcić życie umiłowanemu ojcu. Ciężkim ciosem była dla niej decyzja dobiegającego czterdziestki Piotra, aby poślubić jej towarzyszkę i rówieśnicę – ubogą sierotę Annę Malinowską. Ślub musiał jednak być odłożony w czasie, aż do uzyskania przez Moszyńskiego oficjalnego unieważnienia małżeństwa z Joanną, które nastąpiło 8 marca 1839 roku⁵⁹. Ceremonia ślubna odbyła się w Kijowie, bez specjalnego rozgłosu i pompy, 28 listopada 1839 roku⁶⁰.

W małżeństwie z Anną Malinowską Piotr doczekał się pięciorga dzieci. Najpierw 3 stycznia 1842 roku w Dolsku urodziła mu się córka, nazwana na cześć babki Zofia Genowefa Maria⁶¹. Później 25 grudnia 1843 roku w Krakowie przyszedł na świat syn Emanuel Piotr⁶². Jako trzecia w kolejności urodziła się w Krakowie 9 sierpnia 1845 roku córka Maria Rozalia Eleonora (chrzest święty otrzymała 7 listopada 1847 roku)⁶³. Kolejnym dzieckiem był syn Jerzy, urodzony 24 kwietnia 1847 roku. Jako ostatnia przysłała na świat 18 maja 1849 roku córka Helena Felicja. Po narodzinach ostatniego dziecka w pełni objawiła się choroba psychiczna, w jaką popadła Anna Moszyńska, a której zwiastunem było już zapalenie mózgu z roku 1841. Podobno na chorobę Anny miały wpływ skrupuły religijne, które u niej rozbudził pewien ksiądz, utrzymując, że żyje ona z mężem w konkubincie. Chodziło o kanoniczną poprawność unieważnienia pierwszego małżeństwa

⁵⁶ BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Eleonory Karwickiej, Czernihów 5 V 1837.

⁵⁷ BN, rkps IV 9925, k. 47.

⁵⁸ E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 238.

⁵⁹ AMK, rkps 50, nr 135. Zob. też BN, rkps IV 9926, k. 68-75.

⁶⁰ BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Wincentego Karwickiego, Kijów 9 IX 1839.

⁶¹ BN, rkps IV 9925, k. 78-81. Chrzest święty odbył się w turzyskim kościele, rodzicami chrzestnymi byli Józef Szembek i Klotylda Malinowska. Zob. też BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Wincentego Karwickiego, 4 I 1842.

⁶² BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Wincentego Karwickiego, Kraków 25 XII 1843.

⁶³ ABM, *Liber natorum 1844-1854*, t. 14, s. 103, poz. 181. Zob. też BJ, rkps Przyb. 882/99.

Piotra. Do zawarcia w roku 1833 małżeństwa Jurjewiczom wystarczyła „cywilna śmierć” Moszyńskiego, a więc uznanie Joanny za wdowę. Piotr się odwoływał i w końcu Joanna uzyskała unieważnienie pierwszego małżeństwa na podstawie fałszywego zeznania, jakoby do ślubu była przymuszona przez swego opiekuna Ignacego Hilarego Moszyńskiego⁶⁴. W liście do Wincentego Karwickiego Piotr pisał, że „mojej drogiej Anusi tak się nerwy rozstroiły, że jeśli Bóg się nie zlituje, będzie jak wariatka”. Na koniec z rozpaczą i smutkiem dodawał: „Bóg mnie wezwwał znów pod sztandar boleści i niech jego wola się święci”⁶⁵.

Po wielu latach syberyjskiego zesłania Moszyński osiedlił się najpierw w Dolsku⁶⁶, a następnie od 1843 roku na stałe w Krakowie przy ulicy Brackiej. Obywatelstwo Wolnego Miasta uzyskał 28 maja 1844 roku, o czym poinformował go w kurtuazyjnej formie prezes Senatu, ks. Jan Schindler⁶⁷. W kilka dni później dyrekcja policji wpisała „Moszyńskiego wraz z rodziną w księgi stałej ludności tutejszej krajowej”⁶⁸. Zdaniem syna, Jerzego, ojciec „wszedł do Krakowa jako swój pomiędzy swoich, jako męczennik sprawy narodowej, jako człowiek, który poświęcił dla niej wolność, majątek i szczęście rodzinne. Nie potrzebował on torować sobie drogi i zdobywać miejsca w krakowskim świecie. To miejsce czekało nań samo, w każdym zakątku ziemi polskiej, a gorące serce jego i niesłychana prawość, i czystość charakteru przyciągały doń tutaj – tak samo, jak na obczyźnie – wszystkie szlachetne serca i wyższe umysły”⁶⁹. Pod Wawelem Moszyński nawiązał rodzinne stosunki z domem Tomkowiczów, Sanguszków, Dobrzańskich, Potockich i Wężyków. W 1844 roku razem ze swoim przyjacielem, kasztelanem Franciszkiem Wężykiem, założył „Dawny Resurs Krakowski”, rodzaj klubu towarzyskiego dla sfer arystokratycznych i ziemiańskich Krakowa⁷⁰. Przyjęcia, gry i zabawy odbywały się w salonach hotelu rosyjskiego, będącego własnością bankiera Leona Bochenka⁷¹. Według Barbary Kamińskiej-Czubały, spotkania „Resursu Krakowskiego” przypominały ucztę łoża masonskiej i były miej-

⁶⁴ BN, rkps 9926, k. 1-75. Zob. też M. Świątecka, *Wybór z dziennika Marii Estreicherówny z lat 1886-1938*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 44, 1999, s. 278; S. i S. Mieroszewscy, *Wspomnienia lat ubiegłych*, oprac. M. i H. Baryczowie, Kraków 1964, s. 220; E. M. Rostworowski, *Popioły i korzenie...*, s. 242.

⁶⁵ BJ, rkps Przyb. 208/04. List Piotra Moszyńskiego do Wincentego Karwickiego, Kraków 28 I 1848.

⁶⁶ BN, rkps IV 9925, k. 48.

⁶⁷ Tamże, rkps V 9927, k. 2.

⁶⁸ Tamże, k. 4.

⁶⁹ AMK, rkps 7, J. Moszyński, *Słowo prawdy do rodziców i kierowników młodzieży polskiej na tle doświadczeń, walk i cierpienia własnego życia*, cz. 2, Łoniów 1917, s. 5.

⁷⁰ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*, Kraków 1968, s. 26.

⁷¹ Z. Jagoda, *O literaturze i życiu literackim wolnego miasta Krakowa 1816-1846*, Kraków 1971, s. 81.

scem kształtowania opinii mieszkańców Krakowa⁷². Natomiast spotkania w domu Piotra wyróżniały się surową atmosferą, wynikającą z sytuacji rodzinnej. Długotrwała i nieuleczalna choroba psychiczna żony Anny, a później tragiczna śmierć syna Emanuela w powstaniu styczniowym uniemożliwiły prowadzenie typowego salonu. Nawet obecność trzech pięknych córek nie wpłynęła na zmianę stylu życia w domu przy ulicy Brackiej⁷³.

W grudniu 1844 roku Moszyński podejmował będącego z dwutygodniową wizytą w Krakowie Wincentego Pola. Z inspiracji tego znakomitego poety został zawiązany komitet, którego zadaniem było gromadzenie funduszy na budowę pomnika Jana Kochanowskiego w katedrze wawelskiej⁷⁴. Pomimo zaangażowania się w kwestię Franciszka Wężyka, Józefa Kremera i samego Moszyńskiego nie udało się zrealizować tego projektu⁷⁵.

W listopadzie 1845 roku Piotr uczestniczył w konferencji ziemiańskiej u księcia Władysława Sanguszki w Gumniskach, poświęconej sprawie uwłaszczenia chłopów⁷⁶. Popularny jako sybirak i stale wysuwany do funkcji reprezentacyjnych, używał swoich wpływów do przeciwdziałania dążeniom rewolucyjnym. Ludwik Dębicki wspominał, że Moszyński „samym swym imieniem, aureolą cierpienia, powagą i niezłomnym charakterem, był sztandarem i puklerzem zarazem. Z każdą dobrą myślą i zacnym zamiarem najpierw iść trzeba było do pana Piotra, czy chodziło o rzeczy religijne, narodowe, społeczne, czy naukowe, bo gdy on rzecz poparł, powodzenie było niewątpliwe, bo jego imię było godłem idei polskiej”⁷⁷.

W czasie powstania krakowskiego, z rozkazu dyktatora Tyssowskiego, 23 lutego 1846 roku Moszyński objął w Rządzie stanowisko prezesa „Komitetu do zbierania dobrowolnych ofiar na potrzeby ojczyzny”⁷⁸. Do jego obowiązków należało zbieranie gotówki oraz wyrobów srebrnych i złotych od mieszkańców Krakowa, w pracy pomagali mu dwaj członkowie, Józef Szembek i Kazimierz Kuczkowski, oraz kasjer Józef Wężyk. Cotygodniowe

⁷² B. Kamińska-Czubała, *Zbiory biblioteczne Piotra Moszyńskiego (1800-1879)*, Kraków 1989, s. 38 (mps).

⁷³ B. Kamińska, *Piotr Moszyński wśród kolekcjonerów krakowskich*, [w:] *Z historycznych i metodologicznych problemów badań księgoznawczych i bibliotekoznawczych*, pod red. Z. Jabłońskiego, Kraków 1985, s. 100.

⁷⁴ *Z korespondencji Wincentego Pola*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 33, 1905, z. 1, s. 27-32.

⁷⁵ Z. Jagoda, *O literaturze...*, s. 314.

⁷⁶ M. Żochowski, *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji*, Warszawa 1956, s. 80.

⁷⁷ L. Dębicki, *Trzy pokolenia w Krakowie*, Kraków 1896, s. 71.

⁷⁸ AMK, rkps 51, nr 16. Kopia listu Jana Tyssowskiego do Piotra Moszyńskiego, Kraków 23 II 1846. Por. z BN, V 9927, k. 20-21.

⁷⁹ AMK, rkps 51, nr 22. Kopia listu Wincentego Wolffa do Piotra Moszyńskiego, Kraków 25 II 1846. Por. z BN, V 9927, k. 34-35.

raporty o zebranych składkach Moszyński przekazywał ministrowi skarbu, Wincentemu Wolffowi⁷⁹. Po nieudanym zamachu na Rząd Narodowy, dokonanym przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Michała Wiszniewskiego, Moszyński 27 lutego został członkiem Rady Miejskiej i ośmioosobowej Rady Nieustającej. Oprócz niego w skład Rady Nieustającej weszli: gen. Wąsowicz, Józef Wodzicki, ks. Mateusz Gładyszewicz, Józef Jakubowski, Jan Walter, Józef Krzyżanowski i dyktator Tyssowski⁸⁰. Tuż przed wkroczeniem wojsk carskich do Krakowa, 2 marca Moszyński przekazał zebrane srebra i kosztowności intendentowi generalnemu Napoleonowi Ekielskiemu⁸¹. Na tym kończył się jego udział w nieudanym zrywie narodowym. Po upadku powstania nie wycofał się z życia politycznego i społecznego Krakowa, m.in. w czasie głodu w latach 1846–1849 organizował wraz z Franciszkiem Wężykiem masową akcję dożywiania 1200 bezdomnych zupą rumfordzką przy kościele Franciszkanów⁸². Angażował się też w prace Towarzystwa Dobroczynności⁸³, Archikonfraterni Miłosierdzia i Banku Pobożnego⁸⁴ oraz Komitetu Gospodarczo-Rolniczego⁸⁵.

W dwa lata później, podczas Wiosny Ludów, 31 marca 1848 roku Moszyński został jednogłośnie okrzyknięty naczelnikiem Gwardii Narodowej⁸⁶. Był on osobą szczególnie predestynowaną do tej odpowiedzialnej funkcji, znaną powszechnie ze swej patriotycznej działalności narodowo-wyzwoleńczej⁸⁷. W pięć lat po przybyciu do Krakowa, 29 lutego 1848 roku Moszyński – na wniosek prezesa Macieja Józefa Brodowicza – został wybrany na członka honorowego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego⁸⁸. Razem z nim wybrano na członków: Wojciecha K. Stattlera, Henryka Kossowskiego, Józefa Majera, Józefa Placera, Jana Radziwońskiego, Karola Kremera, Maurycego Deyma, Tadeusza Skrzyńskiego i ks. Adama Jakubowskiego. Warto dodać, że wśród nowo wybranych członków szczególnie zasłużony dla rodziny Moszyńskich był rektor kolegium pijarów w Krakowie, ks. Jakubowski, który uporządkował bibliotekę Józefa Szembeka

⁸⁰ AMK, rkps 51, nr 19. Kopia listu Jana Tyssowskiego do Piotra Moszyńskiego, Kraków 27 II 1846 r. Por. z BN, V 9927, k. 24-25.

⁸¹ AMK, rkps 51, nr 20. Kopia listu Jana Tyssowskiego do Piotra Moszyńskiego, Kraków 2 III 1846. Por. z BN, V 9927, k. 26-27.

⁸² BN, rkps V 9927, k. 10.

⁸³ Tamże, k. 6.

⁸⁴ Tamże, k. 12.

⁸⁵ Tamże, k. 14.

⁸⁶ AMK, rkps 51, nr 27. Zob. też W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1906, s. 119; A. Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Estreicher, t. 1, Kraków 1909, s. 153.

⁸⁷ J. Gollenhofer, *Rewolucja krakowska 1848 roku*, Kraków 1908, s. 38.

⁸⁸ Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności (dalej cyt. AN PAN i PAU), TNK-3, k. 115. Zob. też BN, rkps V 9927, k. 17.

z Poręby Żegoty, zięcia Piotra Moszyńskiego⁸⁹. W 1849 roku z kolei Komitet Sztuk Pięknych, działający przy TNK, zaproponował Piotrowi uczestnictwo w organizowaniu wystawy malarstwa pochodzącego z krakowskich zbiorów⁹⁰. W dniu 25 października 1856 roku na posiedzeniu pełnym prywatnym TNK wybrano na nowego prezesa Franciszka Wężyka (27 głosów), przed Józefem Majerem (15 głosów)⁹¹. Zaraz po wyborach Moszyński wraz z Majerem, Helclem i ks. Jakubowskim „udali się w imieniu Towarzystwa do nowo wybranego prezesa Franciszka Wężyka, z oznajmieniem o jego wybraniu, a zarazem z prośbą, aby zechciał przyjąć przewodnictwo Towarzystwa”⁹².

W kwietniu 1857 roku Moszyński, będąc bliskim przyjacielem prezesa Wężyka, zakupił z własnych funduszy od Edwarda Stehlika grunt przy ul. Sławkowskiej naprzeciwko kościoła św. Marka na budowę domu Towarzystwa⁹³. Łożył także znaczne środki na rozpoczęcie robót budowlanych, a następnie ozdobił ów budynek medalionami podobizn wybitnych uczonych polskich, dłuta Parysa Filippiego⁹⁴. W sumie Piotr wydał na budowę 2500 złr, z czego 1000 złr zapłacił za sam plac⁹⁵. Sprawa darowizny Moszyńskiego była kilkakrotnie dyskutowana na posiedzeniach komitetu TNK. Dnia 18 kwietnia 1857 roku Wiktor Kopff „zdał sprawę z posiedzenia komisji budowlanej, z którego to sprawozdania komitet dowiedział się, że szanowny członek Towarzystwa Piotr Moszyński zakupił od Edwarda Stehlika plac przy ul. Sławkowskiej i takowy Towarzystwu darował, z tym jednak zastrzeżeniem, że gdyby Towarzystwo domu dla siebie na tym placu stawiać nie chciało, a tym samym daru tego nie przyjęło, Szanowny Piotr Moszyński znowu staje się właścicielem tego placu”⁹⁶. W dniu 15 czerwca na posiedzeniu ogólnym prywatnym poinformowano, że „komitet wydelegował komisję do wszystkich czynności z budową domu dla Towarzystwa styczeńność mających i powołał do niej Franciszka Wężyka, Józefa Majera, Wiktora Kopffa i Stefana

⁸⁹ Tamże, TNK-18, k. 23. Zob. też D. Rederowa, *O roli społeczeństwa w popieraniu nauki. Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1815-1872)*, „Kultura i Społeczeństwo”, R. 18, nr 4, 1974, s. 131.

⁹⁰ BN, rkps V 9927, k. 18-19.

⁹¹ D. Rederowa, *Ze studiów nad Towarzystwem Naukowym Krakowskim. Przełom 1856 roku*, „Studia Historyczne”, R. 38, 1995, z. 4, s. 517.

⁹² AN PAN i PAU, TNK-3, k. 153.

⁹³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej cyt. BO), rkps III 12319, k. 63. List Piotra Moszyńskiego do Franciszka Wężyka, Kraków 2 IV 1857.

⁹⁴ S. Tomkowicz, *Żywot Franciszka Wężyka z użyciem głównie własnych zapisków poety skreślony*, [w:] F. Wężyk, *Poezje z pośmiertnych rękopisów*, t. 2, Kraków 1878, s. 404. Zob. też K. Stachowska, *Dzieje budowy domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w latach 1857-1866*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 12, 1967, s. 40-41; W. Komorowski, *Fasady gmachów Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej w Krakowie. Historia i konserwacja*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności”, R. 1996/1997, Kraków 1997, s. 182-195.

⁹⁵ AN PAN i PAU, TNK-28, k. 57-58.

⁹⁶ Tamże, TNK-4, k. 9.

Kuczyńskiego. Na wniosek tej komisji komitet przyjął dar Piotra Moszyńskiego Towarzystwu ofiarowany, tj. plac przy ul. Sławkowskiej położony i uchwalili, ażeby na tym placu ze składek dom dla Towarzystwa budować rozpoczęto i w miarę wpływających funduszy budowę dalej prowadzono⁹⁷.

Od 20 lutego 1858 roku Moszyński wraz z Antonim Zygmuntem Helclem przewodniczył w Towarzystwie komisji organizacyjnej Wystawy Starożytności Polskich, na którą dostarczył wiele eksponatów z własnych zbiorów⁹⁸. W komisji zasiadali także Karol Kremer, Józef Łepkowski, Paweł Popiel, Franciszek Paszkowski i Karol Rogawski⁹⁹. Jej zadaniem było gromadzenie przedmiotów zabytkowych i wszelkich pamiątek narodowych¹⁰⁰. Projekt został zatwierdzony przez władze austriackie w maju 1858 roku. W czerwcu tego roku komisja wystosowała odezwę do społeczeństwa, w której apelowała o nadsyłanie eksponatów na ręce Moszyńskiego, członka komitetu organizacyjnego wystawy¹⁰¹. Zaczęły napływać zabytki z największych polskich zbiorów prywatnych i krajowych towarzystw naukowych zajmujących się archeologią. Po dwóch miesiącach od umieszczenia w prasie wzmianki komisja odebrała już około 1500 przedmiotów, nie licząc pergaminów, których zebrano blisko 500. Wśród nadesłanych eksponatów przeważała broń, „objawiająca rycerski charakter narodu”¹⁰². Nowe zbiory napływały codziennie, toteż, jak czytamy w kronice „Czasu”, „gospodarz wystawy, p. Łepkowski, całe dni poświęca mozolnej pracy odpakowywania nadsyłek, kwitowania i spisywania przedmiotów”. W sierpniu 1858 roku nadeszło 17 wielkich skrzyń z Przeworska z cennymi zbiorami Jerzego Lubomirskiego, we wrześniu nadeszły przesyłki nawet ze Żmudzi, Litwy, Kurlandii i Ukrainy, także wielu mieszkańców Krakowa przynosiło wciąż swoje zbiory. Między innymi sprowadzono z Paryża zbiory księcia Władysława Czartoryskiego, z którym korespondencję w tej sprawie prowadzili Moszyński z Helclem¹⁰³. Na wystawie pokazano także własne zbiory Towarzystwa i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowanie wystawą było ogromne. W „Czasie” z 26 sierpnia 1858 roku czytamy, że „wystawa przed swoim dobrowolnym otwarciem otwierana bywa przemocą przez

⁹⁷ Tamże, k. 31v.

⁹⁸ A. Łabinowicz, *Strzelba z końca XVI wieku ze zbiorów Moszyńskich*, „Rozprawy i sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, t. 4, 1956, s. 68.

⁹⁹ „Czas”, nr 50, 21 II 1858, s. 1.

¹⁰⁰ AN PAN i PAU, TNK-73, k. 73-77.

¹⁰¹ Tamże, TNK-29, k. 175. Por. z D. Rederowa, K. Stachowska, *Ośrodek naukowy krakowski w świetle materiałów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w latach 1841-1871, wybór źródeł*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 2, 1956, s. 100-102.

¹⁰² „Czas”, nr 180, 10 VIII 1858, s. 1.

¹⁰³ Biblioteka Czartoryskich (dalej cyt. BC), rkps 7234, k. 221-223. List Piotra Moszyńskiego i Antoniego Zygmunta Helcla do Władysława Czartoryskiego, Kraków 5 IV 1858.

różnych ciekawych oglądać to, co już rozpakowane”¹⁰⁴. Otwarcia Wystawy Starożytności dokonał 11 września 1858 roku w pałacu Lubomirskich przy ul. św. Jana 15 ówczesny prezes Komisji Gubernialnej, Franciszek Mercandin¹⁰⁵. Odtąd otwarta była codziennie od godziny 10 do 13, a po południu od godziny 14 do 16, w środy i soboty specjalnie dla krakowskich gimnazjów, w inne zaś dni po południu dla „pensji płci żeńskiej”¹⁰⁶. Wystawa obejmowała początkowo trzy sale zabytków historycznych i archeologicznych do XIX wieku. Na dole, w sieni umieszczono namiot turecki spod Wiednia. W sali na pierwszym piętrze, zwanej salą Światowida lub zabytków prehistorycznych, umieszczono: amfory rzymskie, bożki egipskie i fenickie oraz wykopaliska słowiańskie, jak naczynia gliniane, przedmioty kamienne, brązowe, żelazne i spiżowe posążki bożków. W drugiej sali, zwanej rycerską, zawieszono na ścianach obrazy treści religijnej oraz portrety królów i magnatów. Dookoła sali umieszczono: siodła, rzędy, zbroje, hełmy, tarcze, karabele, oszczepy oraz ozdobne pasy rycerskie. Trzecia sala mieściła zbiory Lubomirskich z Przeworska, a więc kosztowności i klejnoty rodzinne, meble zabytkowe, kilkaset sztuk broni siecznej i palnej. W czasie trwania wystawy otwarto jeszcze czwartą salę. Umieszczono tam zbiory kórnickie, nadesłane przez Tytusa Działyńskiego, a obejmujące zbroje, hełmy, miecze, pałasze, siodła ozdobne oraz pamiątki rodzinne. W końcu grudnia wystawa wzbogaciła się o zbiory z Gołuchowa i mieściła się już w sześciu salach¹⁰⁷. Według zachowanego w rękopisie katalogu wystawa obejmowała 3437 pozycji¹⁰⁸. Kustoszem wystawy był Adam Piwarski. Opiekę nad wystawą pełnili Jerzy Lubomirski i Piotr Moszyński. Ostatecznie wystawę zamknięto 8 stycznia 1859 roku¹⁰⁹. Wówczas mieszczanin krakowski Kasper Bielecki złożył w darze trzy butelki starego miodu z XVIII wieku, aby komitet wystawy je sprzedał, a dochód przeznaczył na cele Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Oburzył się tym bardzo prezes Wężyk i powiedział, że „nie będzie na stare lata szynkował miodem, ale inni członkowie komitetu okazali się mniej ambitni, więc owe butelki kupili: Leon Skorupka i Piotr Moszyński po 52 złr, po czym ten ostatni wydał na cześć członków komitetu obiad, podczas którego miód wypito zgodnie z intencją ofiarodawcy”¹¹⁰. Cały dochód z wystawy przeznaczono na odbudowę spalonego kościoła Dominikanów, na

¹⁰⁴ „Czas”, nr 194, 26 VIII 1858, s. 6. Zob. też I. Skąpska-Święcicka, *Początki wystaw artystycznych w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. 41, 1970, s. 44.

¹⁰⁵ „Czas”, nr 208, 12 IX 1858, s. 1.

¹⁰⁶ H. Kuchnowiczowa, *Dziennik z lat 1856-1860*, [w:] *Kapitan i dwie panny, krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, oprac. I. Homola i B. Łopuszański, Kraków 1980, s. 284-286.

¹⁰⁷ I. Skąpska-Święcicka, *Początki wystaw...*, 45-48.

¹⁰⁸ J. Kras, *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848-1870*, Kraków 1977, s. 143.

¹⁰⁹ AN PAN i PAU, TNK-73, k. 97v.

¹¹⁰ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, s. 131.

budowę domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego oraz na zwiększenie zbiorów archeologicznych muzeum Towarzystwa¹¹¹.

Moszyński zaangażował się również w działalność oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych¹¹², z którego 11 stycznia 1858 roku wyłoniono Komisję Balneologiczną¹¹³. Brał także udział w pracach oddziału nauk moralnych¹¹⁴. Jednak najsilniej związał się z komisją historyczną TNK. Na posiedzeniu 28 kwietnia 1860 roku pod przewodnictwem Helcla postanowiono stworzyć repetytorium rozpraw historycznych i historyczno-prawnych zamieszczonych we wszystkich czasopismach polskich¹¹⁵. W miesiąc później zdecydowano, że prezes Majer przeprowadzi w tej sprawie kwerendę w bibliotece Moszyńskiego¹¹⁶. Kwerenda zakończyła się pomyślnie i 12 czerwca 1860 roku przedstawił on spis prac periodycznych znajdujących się w księgozbiornie Moszyńskiego¹¹⁷. W sprawozdaniu z czynności komisji historycznej za rok 1860 czytamy, że sporządzono już „spis czasopism polskich w kraju i zagranicą wydanych, ułożony podług miejsca, gdzie wychodziły. [...] Pozostał wykaz szkicowy, gdzie się czasopisma jakie w bibliotekach krakowskich znajdują, w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Moszyńskiego”¹¹⁸. W latach 1856–1872 Piotr był również członkiem oddziału archeologicznego i sztuk pięknych¹¹⁹. Na posiedzeniu oddziału w dniu 20 lutego 1858 roku „Moszyński okazał trąbę z rogu czy też kości słoniowej, zdobną w nacięcia przedstawiające między innymi jaszczurkę i łuk. [...] Na pyszczku jaszczurki jest wryta data, którą p. Łepkowski odczytuje na 1212 rok, a p. Helcel sądzi, że data owa to rok 812, dodał, iż cyfry są rzymskie, więc je nie w Polsce położono”¹²⁰. Na posiedzeniu komitetu TNK w dniu 30 maja 1858 roku Karol Kremer przedstawił podanie oddziału archeologicznego o wyasygnowanie 10 złr na odlew gipsowy trąby z kości słoniowej będącej w posiadaniu Moszyńskiego¹²¹. W latach 1856–1857 Moszyński był także członkiem komitetu do odbudowy kościołów Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie. W uznaniu jego zasług na posiedzeniu pełnym prywatnym 18 lutego 1860 roku został jednogłośnie przyjęty w poczet członków czynnych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego¹²².

¹¹¹ I. Skąpska-Święcicka, *Początki wystaw...*, s. 46.

¹¹² AN PAN i PAU Kr, TNK-67, k. 18-19.

¹¹³ Tamże, TNK-29, k. 30.

¹¹⁴ Tamże, TNK-62, k. 8.

¹¹⁵ Tamże, TNK-63, k. 5-6.

¹¹⁶ Tamże, k. 8-9.

¹¹⁷ Tamże, k. 11-12.

¹¹⁸ Tamże, k. 33-34.

¹¹⁹ Tamże, TNK-72, k. 2.

¹²⁰ „Czas”, nr 50, 3 III 1858, s. 1. Zob. też A. Przeździecki, E. Rostawiecki, *Wzory sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce*, t. 3, Warszawa 1861, s. 57-58.

¹²¹ AN PAN i PAU, TNK-4, k. 43v.

¹²² Tamże, k. 129.

W 1859 roku cesarz Franciszek Józef I wydał patent zezwalający na wykładanie w gimnazjach galicyjskich w języku polskim. Na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 3 grudnia 1859 roku Moszyński zaproponował, aby w dowód wdzięczności przesłać do „Najjaśniejszego Pana adres dziękczynny”¹²³. Propozycja spotkała się jednak z ostrym sprzeciwem komisarza rządowego, który oświadczył, że Towarzystwo nie ma prawa przysyłać żadnego adresu¹²⁴. Nie zważając na protesty austriackiego urzędnika, Moszyński wraz z Antonim Zygmuntem Helclem, Franciszkiem Smolką, Jerzym Lubomirskim, Ferdynandem Weiglem i Mikołajem Zybliekiewiczem opracowali po niemiecku obszerny adres do cesarza. Po ostatecznym opracowaniu tekstu 29 grudnia 1860 roku Piotr zwołał do teatru krakowskich mieszczan. Po odczytaniu projektu przez Helcla i zatwierdzeniu jego treści przez zgromadzonych obywateli Moszyński przedstawił wniosek, aby adres został przekazany ministrowi stanu Antonowi von Schmerlingowi przez deputację złożoną z przedstawicieli trzech stanów: magnaterię reprezentowaną przez księcia Leona Sapiechę, szlachtę przez hrabiego Aleksandra Dzieduszyckiego i mieszczaństwo przez Franciszka Smolkę. Propozycja nie spotkała się z uznaniem części mieszczan, którzy proponowali wysłać do Wiednia samego Smolkę. Nastawiona bojowo krakowska młodzież skandowała jego nazwisko, uniemożliwiając dalsze obrady. Po chwili krzyków i przepychanek udało się jednak wyrzucić ją za drzwi i przegłosować wybór postulowanej przez Moszyńskiego trzyosobowej deputacji. Deputacja nie została przyjęta na wiedeńskim dworze¹²⁵.

Istotnym wydarzeniem w Towarzystwie Naukowym Krakowskim był testament Michała Konarskiego, ziemianina i kupca zbożowego w Rosji, który zmarł w Odessie 26 kwietnia 1861 roku. Tuż przed śmiercią – pod wpływem Karola Kaczkowskiego – spisał on swą ostatnią wolę. W testamencie przekazał znaczne pieniądze na rzecz TNK¹²⁶. Ponadto z jego zapisu ufundowana została w Warszawie pierwsza Miejska Szkoła Rzemieślnicza. Część majątku przeznaczył na stypendia dla uczniów szkół warszawskich i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Konarski przekazał TNK także cenne rękopisy z XVI–XIX wieku, w skład których wchodziło 35 druków i 130 manuskryptów. Pojawienie się tych archi-

¹²³ Tamże, k. 101. Por. z BN, rkps V 9930, k. 38-39.

¹²⁴ J. Zdrada, *Towarzystwo Naukowe Krakowskie a sprawa spolszczenia gimnazjów galicyjskich w 1859 roku*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 7-8, 1961-1962, s. 148-149.

¹²⁵ AMK, rkps 7, J. Moszyński, *Słowo prawdy...*, cz. 2, s. 31-32. Por. z BN, rkps 9930, k. 32-43.

¹²⁶ AN PAN i PAU, akta PAU, KSG 99/74; D. Rederowa, *O roli społeczeństwa w popieraniu nauki. Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1815-1872)*, „Kultura i Społeczeństwo”, R. 18, nr 4, 1974, s. 133.

waliów w zbiorach Towarzystwa pobudziło członków do wzmożenia prac historycznych. „W domu moim we wsi Wyszkowcach” – pisał Konarski w testamencie – „znajduje się zamknięta szafa z różnymi rękopisami w językach polskim i łacińskim, wartającymi mniej lub więcej 150 rubli srebrem. Takowe rękopisy panowie egzekutorowie prześlą Towarzystwu Naukowemu w Krakowie”. Było to archiwum Potockich z Tulczyna, u których Konarski przebywał jako nauczyciel domowy¹²⁷. Przekazanie do zbiorów naukowych rękopisów wzbudziło wielkie zainteresowanie. Egzekutorzy testamentu – Wernicki i Krajewo – w liście do TNK z 11 listopada 1861 roku podkreślali, że „rękopisy przez testatora przeznaczone Towarzystwu” są już w ich rękach. „Po naradzeniu się z Panem hrabią Piotrem Moszyńskim, wyślemy je do Krakowa przez Wiedeń, tej jeszcze jesieni” – pisali. „Jeżeli zaś żegluga na Dunaju będzie przerwana” – nastąpi to – „dopiero na wiosnę”. Na koniec egzekutorzy określili zbiór jako skarb „dla naszej historii i literatury; jest tego obfitość niemała” – wyjaśniali – „gdyż zbiór obejmuje sto kilkadziesiąt ksiąg w zupełnym porządku będących. Takie materiały bogate mogły się tylko mieścić w tulczyńskim domu” – wyjaśniali w piśmie do Towarzystwa – „skąd po większej części pochodzą, a że społeczeństwo nasze teraz dopiero właściwą z nich odniesie korzyść, jesteśmy aż nadto tego pewni, gdyż Towarzystwo Naukowe Krakowskie bez wątpienia prac swoich szczerzyć nie będzie”¹²⁸. Na posiedzeniu komitetu TNK 13 czerwca 1861 roku zarząd pod nieobecność Franciszka Wężyka upoważnił swojego członka Piotra Moszyńskiego do przejścia legatu¹²⁹. Jako pełnomocnik Towarzystwa Moszyński pisał 20 lutego 1862 roku, przyjmując zapisany majątek: „Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę komitetu, że szczególnie zbiór historyczny tak jest ważnym, bo tyczy się okresu czasów najmniej wyjaśnionych od 1744 do 1789, żeby wypadło przyjąć za prawidłą nikomu nie wypożyczania do mieszkania tych dokumentów, a udzielania do użytku tylko w Bibliotece Towarzystwa i to z zachowaniem ostrożności zabezpieczających od uronienia tak ważnego, a niczym nie mogącego być zastąpionym skarbu”¹³⁰. Natomiast w sprawie pozostawiania legatów finansowych na procent u Karola Kaczkowskiego Moszyński uważał, że „trzeba by prosić o wypłatę w terminie, pomimo korzystnego chwilowo warunku, przewidzieć bowiem nie można, czy nie zajdą okoliczności, które pomimo najlepszych chęci dłużnika

¹²⁷ B. Schnaydrowa, *Fragment zbiorów tulczyńskich w rękopisach Biblioteki PAN w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. 15, 1969, s. 89.

¹²⁸ AN PAN i PAU Kr, akta PAU, KSG 99/74.

¹²⁹ Tamże, TNK-4, k. 139. Por. z D. Rederowa, K. Stachowska, *Ośrodek naukowy...*, s. 56; *Korespondencja Franciszka Wężyka*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 13, 1967, s. 247-248.

¹³⁰ AN PAN i PAU Kr, akta PAU, KSG 99/74. Cyt. za D. Rederowa, *Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1815-1872. Karta z historii organizacji nauki polskiej pod zaborami*, Kraków 1998, s. 129.

mogłyby utrudnić późniejsze wypłaty. Choć pan Kaczkowski łączy wszelką moralną i materialną pewność w swej osobie, jednak jest w podeszłym wieku. Na koniec odebranie sumy we właściwym terminie nie naszą, lecz egzekutorów jest rzeczą, gdy przeciwnie układ przez nas zawarty już by na nas nakładał ciężar prawnego dochodzenia, gdyby zaszły jakieś nieprzewidziane konsekwencje"¹³¹. List Moszyńskiego odczytano na posiedzeniu komitetu 12 października 1862 roku i uchwalono za jego radą „legaty podnieść, a nie na procent zostawiać"¹³². Rękopisy, wysłane Dunajem przez Budapeszt i Wiedeń, w lutym 1862 roku znalazły się w Krakowie, natomiast całości zapisanych pieniędzy nie odzyskano nigdy.

W 1871 roku Moszyński ofiarował Towarzystwu popiersie marmurowe kasztelana Franciszka Wężyka dłuta Henryka Stattlera. Członkostwa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zrzekł się dobrowolnie 6 lutego 1872 roku w związku z powstaniem Akademii Umiejętności, decyzję swą tłumaczył tym, że od przyszłych członków honorowych Akademii wymagać należy innych kwalifikacji¹³³.

Poza Towarzystwem Naukowym Krakowskim Moszyński pełnił równocześnie inne funkcje. W 1844 roku został wybrany na członka Komitetu zarządzającego pomnikiem (kopcem) Tadeusza Kościuszki¹³⁴. W rok później „członkowie komitetu obrali wiceprezesem hrabiego Moszyńskiego i do przyjęcia tego urzędu uprosili"¹³⁵. W 1852 roku Moszyński wraz z Franciszkiem Paszkowskim w imieniu Komitetu podpisał umowę z wojskowymi władzami austriackimi, dotyczącą „odstąpienia gruntów około pomnika Kościuszki na budowę fortyfikacji"¹³⁶. W jej wyniku wojsko odkupiło od Komitetu cały teren, z wyjątkiem obszaru o powierzchni jednej morgi wiedeńskiej u podstawy kopca, który wraz z kapliczką pod wezwaniem błogosławionej Bronisławy i nowym mieszkaniem dozorczy został z transakcji wyłączony i uznany za własność Komitetu¹³⁷. Do dalszych kontaktów z wojskiem austriackim w sprawie planowanej budowy fortów Komitet wydelegował Moszyńskiego i Teofila Żebrawskiego¹³⁸.

W 1856 roku, po śmierci wieloletniego prezesa gen. Franciszka Paszkowskiego, na gorącą prośbę członków Komitetu wakującą funkcję objął wiceprezes

¹³¹ Tamże.

¹³² Tamże, TNK-4, k. 141.

¹³³ Tamże, k. 303.

¹³⁴ BN, rkps V 9927, k. 7. Zob. też J. Gordziałkowski, *Dzieje Komitetu Kopca Kościuszki (1820-1994)*, [w:] *Kościuszcze w hołdzie*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1994, s. 116; tenże, *Plany założenia osady dla weteranów insurekcji 1794 roku (1821-1858)*, [w:] *Kraków w powstaniu kościuszkowskim*, pod red. J. Małeckiego, Kraków 1996, s. 88.

¹³⁵ APKr, KPK-11, k. 5. Protokół posiedzenia z dnia 17 IV 1845.

¹³⁶ J. Gordziałkowski, *Dzieje Komitetu...*, s. 119. Por. z BN rkps V 9930, k. 58-59.

¹³⁷ J. Gordziałkowski, *Kopiec Kościuszki – miejsce pielgrzymek Polaków*, [w:] *180 lat Kopca Kościuszki*, pod red. J. Małeckiego, Kraków 2001, s. 43.

¹³⁸ APKr, KPK-11, k. 22. Protokół posiedzenia z dnia 30 VII 1854.

Moszyński¹³⁹. Za czasów jego prezesury zakończono budowę kopca, wieńcząc go u szczytu głazem granitowym. Na posiedzeniu Komitetu 5 maja 1858 roku, powracając „do pierwotnej myśli przez Senat Rządzący w roku 1820 przy założeniu Mogiły Kościuszki ogłoszonej, a przez Komitet potem stale utrzymywanej i co do wykonania na czas późniejszy odłożonej, wniósł prezydujący [Moszyński - P.B.], aby teraz po wykonaniu całkowitej naprawy pomnika kamień z głazu krajowego, lity, z imieniem Kościuszki na szczycie umieścić i dokończyć tym sposobem budowy”¹⁴⁰. W tym samym roku cesarz Franciszek Józef I udzielił pozwolenia na umieszczenie pamiątkowego głazu na kopcu Kościuszki. Blok granitowy przywieziono z nad potoku Bystrego w Kuźnicach¹⁴¹. Na głazie krakowski rzeźbiarz Jan Galli wykuł lakoniczny napis: „Kościuszcze”. W maju 1860 roku zaczęto na kopcu zalewać cementem fundamenty pod położenie głazu. Włożono w nie ołowianą szkatułkę, do której schowano wywód słowny jego położenia, egzemplarz *Pamiętnika Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki* i osiem biletów skarbowych z czasów insurekcji¹⁴². W dniu 16 czerwca 1860 roku głaz przywieziony do podstaw kopca wytoczony został wzdłuż ślimakowej ścieżki na górę przy pomocy 30 robotników, co trwało cały dzień. Stroną techniczną położenia kamienia kierował majster murarski Stefan Ertel pod nadzorem architekta Teofila Żebrowskiego, a wszystkie związane z tym koszty w wysokości 402 zł pokrył Moszyński¹⁴³. W 1866 roku, na skutek zniszczenia cementowej powierzchni kopca, prezes Moszyński zaproponował pokrycie szczytu pomnika płytami kamiennymi projektu Żebrowskiego¹⁴⁴.

W maju 1873 roku przybył do Krakowa na otwarcie Akademii Umiejętności arcyksiążę Karol Ludwik Habsburg. Z tej okazji odwiedził też kopiec Kościuszki, podejmowany przez Moszyńskiego, który przywitał go u stóp mogiły¹⁴⁵. Piotr dbał też o spokój duszy Naczelnika. Na jego wniosek na posiedzeniu Komitetu 31 października 1877 roku uchwalono, „aby przeznaczyć fundację stałą w kwocie 100 złr na mszę żałobną corocznie w rocznicę śmierci Kościuszki w grobach królewskich na zamku odprawić się mającą, a w tym celu porozumieć się z kapitułą katedralną”¹⁴⁶. Msze wotywny w intencji Kościuszki są w katedrze wawelskiej odprawiane do dziś. Po śmierci Moszyńskiego nowym prezesem Komitetu

¹³⁹ Tamże, k. 24. Protokół posiedzenia z dnia 6 V 1856.

¹⁴⁰ Tamże, k. 31. Protokół posiedzenia z dnia 5 V 1858.

¹⁴¹ J. Gordziałkowski, *Dzieje Komitetu...*, s. 122. Według innych przekazów głaz przywieziono ze źródła Białego Dunajca. Zob. *Dodatek drugi do pamiętnika pomnika Kościuszki obejmujący czas od 1 lipca 1852 do końca roku 1876*, Kraków 1878, s. 14-16; *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*; wyd. K. Estreicher, t. 2, Kraków 1909, s. 270.

¹⁴² APKr, KPK-22.

¹⁴³ *Dodatek drugi...*, s. 19-21. Zob. też J. Gordziałkowski, *Dzieje Komitetu...*, s. 122; M. Rożek, *Kopiec Kościuszki w Krakowie*, Kraków 1981, s. 145-146.

¹⁴⁴ APKr, KPK-11, k. 40. Protokół posiedzenia z dnia 9 V 1866.

¹⁴⁵ J. Gordziałkowski, *Dzieje Komitetu...*, s. 126.

¹⁴⁶ APKr, KPK-11, k. 49. Protokół posiedzenia z dnia 31 X 1877.

członkowie jednogłośnie ogłosili dotychczasowego wiceprezesa Franciszka Paszkowskiego, wnuka stryjecznego gen. Paszkowskiego¹⁴⁷.

Moszyński czynnie uczestniczył w życiu publicznym Krakowa. W 1847 roku wybrano go na przewodniczącego Towarzystwa Akcjonariuszy Teatru Krakowskiego¹⁴⁸. W 1853 roku został członkiem czynnym Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego¹⁴⁹. W 1854 roku – wraz z Walerym Wielogłowskim – przyczynił się do powstania Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie¹⁵⁰. Był członkiem założycielem Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Szkód Ogniowych i wielu komisji tego Towarzystwa¹⁵¹. Pełnił funkcję kuratora założonej w 1863 roku Fundacji Pelagii Russanowskiej dla wspierania inwalidów wojennych oraz osób zasłużonych dla kraju, a znajdujących się w potrzebie. Z funduszu Russanowskiej, wynoszącego 180 000 zł, korzyścili przede wszystkim weterani powstania listopadowego, a później styczniowego¹⁵². Po śmierci Moszyńskiego funkcję kuratora fundacji pełnił jego syn Jerzy. Od 1868 roku Piotr był członkiem dyrekcji Kasy Oszczędności. W okresie wyborów do Sejmu Krajowego w roku 1867 należał do komitetu wyborczego dla Galicji Zachodniej z siedzibą w Krakowie¹⁵³. W latach 1866–1869 ponownie zasiadał w Radzie Miejskiej, jednak często opuszczał posiedzenia, usprawiedliwiając się chorobą żony¹⁵⁴. W 1873 roku został powołany na członka komitetu wyborczego w Krakowie, jednak nie przyjął wyboru ze względu na zły stan zdrowia¹⁵⁵.

Piotr opiekował się także wybitnymi artystami. Wielokrotnie okazywał niezwykłą życzliwość i serdeczność Janowi Matejce. Kiedy w 1871 roku Czesi zaproponowali Matejce stanowisko dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Pradze, Moszyński wraz z Pawłem Popielem, Okszą Orzechowskim i Feliksem

¹⁴⁷ Tamże, k. 57. Protokół posiedzenia z dnia 22 XI 1879.

¹⁴⁸ Z. Jabłoński, *Teatr krakowski w okresie Wiosny Ludów*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 29, 1984, s. 152.

¹⁴⁹ BN, rkps V 9927, k. 14. Zob. też J. A. Lippoman, *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za okres od 1845 roku do 1895 roku*, Kraków 1898, s. 119, 135.

¹⁵⁰ A. Nowolecki (Z. Kolumna), *Ostatnie dwadzieścia lat Krakowa i trzech jego burmistrzów*, Kraków 1882, s. 103.

¹⁵¹ APKr, IT 1265. List prezesa Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia do Piotra Moszyńskiego, Kraków 1 XII 1860. Zob. też *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii i Wielkiego Księstwa Krakowskiego*, Lwów 1870, s. 560.

¹⁵² BN, rkps V 9930, k. 63-88. Zob. też *Fundacja Pelagii Russanowskiej. Akt fundacyjny*, Kraków 1874, s. 1-4.

¹⁵³ BN PAU i PAN Kr, rkps 1205. Zob. też S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003.

¹⁵⁴ APKr, MGA 325, k. 2. Protokoły obrad Rady Miejskiej z lat 1866-1869.

¹⁵⁵ BN PAU i PAN Kr, rkps 7902, k. 1. List Piotra Moszyńskiego do Mikołaja Zyblikiewicza, Kraków 14 V 1873.

Szlachtowski podjęli starania, aby zatrzymać artystę w Krakowie. W 1873 roku skutecznie interweniowali w Ministerstwie Oświaty w Wiedniu w sprawie nominacji Matejki na dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie¹⁵⁶. Moszyński stanął na czele Komitetu Obywatelskiego w Krakowie na rzecz zakupu obrazu „Mikołaj Kopernik” Matejki dla Biblioteki Jagiellońskiej¹⁵⁷. Artysta wycenił swój obraz na 12 000 zł, powyższą kwotę Moszyński wypłacił mu w trzech ratach¹⁵⁸. W maju 1873 roku, podczas obiadu wydanego w Hotelu Saskim na cześć artysty, Moszyński jako gospodarz uczyty podziękował mu za odmowę wyjazdu do Pragi i podkreślił jego zasługi dla Krakowa i Ojczyzny. Krótko omawiając twórczość historyczną mistrza, powiedział między innymi: „Na koniec dałeś Kopernika na żywe świadectwo polskości swej duszy i wiary, wspólnej z narodem, że Kopernik Polak! W tym arcydziele uwydatniłeś najwznioślejsze uczucia wiary, pokory, zachwyty i wdzięczności, jakich doznaje mąż pracy, gdy doszedł do odkrycia prawdy. Takie oblicze, tak postać Kopernika w tej uroczystej chwili tylko geniusz mógł z taką prawdą przelać na płótno”¹⁵⁹. W 1874 roku z inicjatywy Moszyńskiego ponownie zawiązał się w Krakowie Komitet Obywatelski w celu zbierania składek na wybitego medalu pamiątkowego ku czci Jana Matejki¹⁶⁰. Na awersie medalu znalazło się popiersie artysty z wygrawerowanym napisem „Jan Matejko malarz historyczny polski” i rokiem urodzenia 1840. Na rewersie zaś w wieńcu napis: „a nową chwałą ojczyznę przyozdobił”, a wokół: „Wdzięczni rodacy 1874”¹⁶¹.

Warto dodać, że Moszyński, wraz z zięciem Zygmuntem Pusłowskim, zakupił od Matejki obraz przedstawiający księcia gniewkowskiego Władysława Białego oraz zamówił portrety córek – Zofii Cieleckiej i Marii Pusłowskiej¹⁶². Obrazy przedstawiające Władysława Białego i Pusłowską znajdują się dziś w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaś portret Cieleckiej spłonął w Czarkowach podczas pierwszej wojny światowej¹⁶³. Ponadto artysta namalował portret Piotra, wykonany na zamówienie córki, Marii Pusłowskiej. Całej sprawie towarzyszyła ożywiona korespondencja Moszyńskiego i Pusłowskiej z Matejką. W 1871 roku malarz przyjął zlecenie i rozpoczął pracę, jednak strony nie mogły się porozumieć w sprawie honorarium. Matejko w liście do Moszyńskiego pisał, że „nadwyżką umówionej ceny portretu robisz mi Pan Hrabia przykreść wielką, którą

¹⁵⁶ BN, rkps V 9930, k. 96-97.

¹⁵⁷ Tamże, k. 90-91.

¹⁵⁸ Tamże, k. 92.

¹⁵⁹ Tamże, k. 98-99.

¹⁶⁰ Tamże, k. 100.

¹⁶¹ APKr, IT 510, k. 11. List Piotra Moszyńskiego do Piotra Dobrzańskiego, Kraków 2 VII 1874.

¹⁶² BN, rkps II 9944, k. 190. List Zygmunta Pusłowskiego do Piotra Moszyńskiego, 8 X 1873.

¹⁶³ Z. Sołtysowa, *Kopernik Matejki*, „Rocznik Krakowski”, t. 43, 1972, s. 138.

uważać chcę jedynie jako chęć uznania pracy rzetelnej – wszelako, chociaż jako taką przyjąć nie mogę ze względu zapatrywań moich, może zresztą dziwacznych, ale które jednak szanować należy”¹⁶⁴. Chociaż prace nad obrazem postępowały szybko, to Matejko rzadko odpowiadał na listy Marii Pusłowskiej, zainteresowanej losem powstającego dzieła i ustaleniem kwoty honorarium. Po dłuższym milczeniu ze skrucłą odpisał, że „wstyd mnie rumieni, gdy liczę całe tygodnie zwłoki zaległej u mnie odpowiedzi. Nawet całe pasmo kłopotów i przykrości małych i dużych nie śmiem brać za świadectwo uniewinnienia swego – jedna myśl tylko, że Pani bardzo dobra, i przebaczyć gotowa, zachęca mnie do odważnego zapisania kawałka tego białego papieru. Że zaawansowanie portretu Jej Ojca mogło zadowolić Panią Hrabinę, nie wątpię na chwilę, z innych powodów może, ale i ja sam podobnego doznaję uczucia, na widok wyłaniającego się oblicza Pana Piotra Moszyńskiego. Przykro mi tylko, że nie postępuję teraz tak jak początkowo się zanosilo, przyczyną różne a różne przeszkody, które wchodzą częstą nieproszoną wcale w ściany mojej pracowni”. W sprawie wypłaty honorarium Matejko uważał, że „lepiej tę kwestię zostawić na później do chwili ukończenia portretu, który mówiąc nawiasem musi być całkowicie przedstawiającym osobę tj. z nogami, układ tego koniecznie wymaga i w tym celu dodać muszę nieco płótna od spodu i brzegu dla swobody. Portret naturalnie nic nie straci, a różnica ceny nie sprawi zawieszki”¹⁶⁵. W listopadzie 1873 roku obraz był już gotowy i został przewieziony do pałacu Pusłowskich w Krakowie. Za wykonane dzieło Matejko otrzymał od Moszyńskiego 3000 złr płatne w dwóch ratach¹⁶⁶. Pusłowska nie mogła wyjść z podziwu nad doskonałością dzieła. Odpowiadając na jej pełen pochlebstw list, Matejko wyrażał przekonanie, że nie zasłużył na takie pochwały¹⁶⁷. Zakończeniem tej rodzinnej serii miał być portret najmłodszej córki Piotra, Heleny Rostworowskiej. Jednak do rozpoczęcia prac nie doszło, gdyż artysta zmarł. Pozostała tylko rama z herbem Nałęcz, w którą wprawiono lustro – obecnie znajduje się ona w posiadaniu Antoniego Sobańskiego¹⁶⁸.

Kolejną wybitną postacią, nad którą Moszyński roztoczył opiekę, był schorowany już wówczas gen. Józef Chłopicki, którego pielęgnował przez ostatnie lata życia. Tuż przez śmiercią bohater spod Grochowa rzekł Piotrowi, że „doktorzy jeszcze coś tam ze mną robią, ale ja wiem, że na świętego Michała potrzeba będzie «tam» stanąć do apelu”¹⁶⁹. Generał zmarł 30 września 1854 roku i został pocho-

¹⁶⁴ BJ, rkps Przyb. 875/99, k. 27. List Jana Matejki do Piotra Moszyńskiego, Kraków 2 IX 1871.

¹⁶⁵ Tamże, k. 29. List Jana Matejki do Marii Pusłowskiej, Kraków 8 VII 1873.

¹⁶⁶ Tamże, k. 24-25. List Jana Matejki do Piotra Moszyńskiego, Kraków 13 XI 1873.

¹⁶⁷ Tamże, k. 31. List Jana Matejki do Marii Pusłowskiej, Kraków 11-17 IV 1874.

¹⁶⁸ M. Miezian, *Matejko a Pusłowscy*, [w:] *Xawery Pusłowski, czas nie stracony, katalog wystawy*, Kraków 1998, s. 37-39.

¹⁶⁹ Z korespondencji Wincentego Pola, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 33, 1905, z. 1, s. 236.

wany na koszt Moszyńskiego na cmentarzu w Krzeszowicach. Innym bohaterem narodowym, którym opiekował się Moszyński, był Ignacy Prądzyński. W liście do matki generał przedstawiał Moszyńskiego jako „przyjaciela, który stał się dla nas prawdziwą opatrnością”¹⁷⁰.

Piotr Moszyński zmarł w Krakowie 19 sierpnia 1879 roku¹⁷¹. Msza święta pogrzebowa odbyła się 21 sierpnia w kościele św. Mikołaja na Wesołej. Kazanie wygłosił wieloletni spowiednik zmarłego, ks. Praszalowicz, kondukt żałobny poprowadził na cmentarz Rakowicki biskup Albin Dunajewski i ks. Jan Drożdziejewicz, mowę nad trumną wygłosił profesor Maksymilian Zatorski¹⁷². Na pogrzebie Piotra Moszyńskiego „nie brakło niczego, była i straż ogniowa z panem Eminowiczem na czele, były i dziady z dobroczynności, był też i pan burmistrz miasta Krakowa z wieńcem, były też strzały z moździerzy w Strzeleckim ogrodzie, był wreszcie i panegiryk w «Czasie»”¹⁷³. W związku z ciężkimi przeżyciami osobistymi – jak wspomina w nekrologu Stanisław Tarnowski – na trumnie Moszyńskiego położono wieniec cierniowy, czemu „nikt się nie dziwił ani nie gorszył”¹⁷⁴. Ciało zmarłego złożono najpierw w grobowcu Wodzickich, a następnie w 1883 roku dokonano ekshumacji i przeniesienia do nowo zakupionego grobu w innej części cmentarza. Dnia 22 lipca 1889 roku zmarła w wieku 69 lat Anna Moszyńska i została pochowana wraz z mężem¹⁷⁵. Pierwotnie pomnik nagrobny Moszyńskiego był ogrodzony żelazną balustradą i widniał na nim napis będący częścią jego duchowego testamentu¹⁷⁶. Obecnie grobowiec jest zdewastowany i pozbawiony wszelkich napisów.

W testamencie napisał: „Kochane dzieci, wnuki i zięciowie moi! Trwajcie niezachwianie w wierze świętej rzymskokatolickiej – wypełniajcie przykazania boskie czy w prywatnym, czy w publicznym życiu – miłujcie nieszczęśliwą Ojczyznę, starajcie się o przysporzenie dobrej sławy narodu naszego przez rzetelną prawość i naśladowanie cnót przodków waszych, aby godło rodzinne tak czyście po was zostało, jak było w ręku pierwszego, który się go dokupił krwią i służą. W każdym wypadku życia więcej dbajcie o prawdę i nieskazitelność sumienia, jak o względy ludzkie, chwilową słabość lub osobiste korzyści. Nie szukajcie wziętości lub łask, lecz starajcie się zasłużyć przez prawdziwą zacność charakteru na szacunek swoich lub obcych. Zachowajcie między sobą prawdziwą

¹⁷⁰ BN PAU i PAN Kr, rkps 1951, k. 119-120. List Ignacego Prądzyńskiego do matki, Kraków 18 IV 1845.

¹⁷¹ Archiwum parafii św. Mikołaja w Krakowie, *Liber defunctorum*, D III W 1871-1879, s. 128, poz. 87.

¹⁷² BJ, rkps Przyb. 1032/99. Wycinki prasowe.

¹⁷³ J. Moszyński, *Obrachunek...*, s. 117. Zob. też „Czas”, nr 190-192, 20-22 VIII 1879.

¹⁷⁴ S. Tarnowski, *Piotr Moszyński*, „Przegląd Polski”, R. 14, t. 53, 1879, s. 467-478.

¹⁷⁵ Archiwum Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie.

¹⁷⁶ BN, rkps IV 9924, k. 50. Opis grobu Piotra Moszyńskiego z 1883 roku.

miłość braterską – pamiętajcie, że każdej niezgodzie, a tym więcej dopuszczeniu się względem siebie jakiej niesprawiedliwości nie błogosławię. Żegnam was - pamiętajcie o duszy mojej. Do widzenia – da Bóg – w szczęśliwej ojczyźnie”¹⁷⁷.

Tak zakończył swe długie życie, naznaczone martyrologią narodową i osobistym cierpieniem Piotr Moszyński, otoczony aurą świętości, tragedii i tajemniczości. Takim też odmalował go na swym znakomitym obrazie Jan Matejko. Przedstawił on naturalnej wielkości postać hrabiego w ciemnym kontuszu, złocistym pasie i w czarnych cholewach, szeroko i dostojnie siedzącego w fotelu na tle makaty z ryngrafem, szablą i strzelbą. Twarz brodatego starca jest pełna powagi i zadumy. Obecnie ten imponujący magnacki portret, należący niegdyś do rodziny Pusłowskich, wisi w Muzeum Narodowym w Sukiennicach¹⁷⁸.

Dyskusja po referacie Piotra Bilińskiego:

Działalność Piotra Moszyńskiego w Towarzystwie Naukowym Krakowskim

Adam Strzałkowski:

Czy mógłby Pan coś bliżej powiedzieć o związkach Piotra Moszyńskiego z Fryderykiem i Augustem Moszyńskimi? Skąd się wziął i kiedy powstał ten ogromny majątek Moszyńskich?

Piotr Biliński:

Ród Moszyńskich herbu Nałęcz należał w XVII wieku do średniozamożnej szlachty. Protoplastą rodu był rotmistrz Paweł, który brał udział w wojnach moskiewskich króla Stefana Batorego. Pierwszym powszechnie znanym przedstawicielem rodu Moszyńskich był Jędrzej, podstarosta spiski, który zasłynął z wprowadzenia ostrego reżimu wojskowego i ucisku religijnego na polskim Spiszu. Sukces rodziny Moszyńskich wiązał się z błyskotliwą karierą Jana Kantego Moszyńskiego, wnuka Jędrzeja, który w 1730 roku ożenił się z hrabianką Fryderyką Aleksandryną Cosel, naturalną córką króla Augusta II Mocnego. Dzięki temu mariażowi Moszyński wszedł w kręgi magnaterii i otrzymał tytuł hrabiowski. Z tego małżeństwa urodziło się dwóch synów, August i Fryderyk. Starszy August był doradcą w sprawach sztuki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zasłużył się jako organizator królewskiego gabinetu rycin, który obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Młodszy z braci, Fryderyk, urodził

¹⁷⁷ Tamże, rkps 49, nr 1. Testament Piotra Moszyńskiego, Kraków 27 VII 1875.

¹⁷⁸ BJ, rkps Przyb. 1101/99. List dyrekcji MNK do Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, Kraków 29 XI 1951.